Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

„FOLIA BIBLIOLOGICA" (2022), VOL. LXIII
DOI: 10.17951/fb.2020.63.13-55

Hanna Polak
Biblioteka Główna
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID_ID:_http://orcid.org/0000-0002-2279-2219

„NOWA JUTRZENKA" (1908–1924) – JAKO NARZĘDZIE DZIAŁALNOŚCI KS. ANTONIEGO KWIATKOWSKIEGO. WYBRANE ZAGADNIENIA

Streszczenie: Artykuł przedstawia czasopismo „Nowa Jutrzenka" wychodzące w Bychawie w latach 1908–1924, założone i redagowane przez ówczesnego proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Bychawie – księdza Antoniego Kwiatkowskiego. Na podstawie analizy zawartości pragniemy zaprezentować wybrane inicjatywy społeczno-gospodarcze, podejmowane przez księdza redaktora na rzecz rozwoju Bychawy i poprawy dobrostanu jej mieszkańców. Działalność ta przyniosła znaczące zmiany w wielu dziedzinach życia, a rezultaty do dziś są widoczne w przestrzeni miejskiej. Postać księdza Kwiatkowskiego jest uważana za jednego z głównych prekursorów rozwoju miasta i zajmuje znaczące miejsce w regionalnej pamięci historycznej. „Nowa Jutrzenka" stanowiła główne narzędzie prezentacji zamierzeń jej twórcy, organizacji i inicjowania konkretnych przedsięwzięć społecznych, gospodarczych czy oświatowych.

Słowa kluczowe: ksiądz Antoni Kwiatkowski, „Nowa Jutrzenka", Bychawa, spółdzielczość, oświata rolnicza, oświata zdrowotna

"Nowa Jutrzenka" (1908–1924) – Fr Antoni Kwiatkowski's Activity Tool. Selected Issues

Abstract: The article presents the periodical "Nowa Jutrzenka" ["The New Morning Star"] which circulated in Bychawa between 1908 and1924, founded and edited by the Roman Catholic parish priest of Bychawa, Fr Antoni Kwiatkowski. On the basis of its contents analysis we wish to present the selected socio-economic initiatives, undertaken by the priest-editor for the development of Bychawa, as well as the improvement of its inhabitants' well-being. That activity brought significant changes in many areas of life, whose results are visible in its urban space even today. Fr Kwiatkowski is regarded as one of the main precursors of the development of Bychawa. He takes a significant place in the regional historical memory. „Nowa Jutrzenka" constituted the main tool for presenting the intentions of its founder and initiating specific social, economic or educational undertakings.

Keywords: Father Antoni Kwiatkowski, "Nowa Jutrzenka" ["The New Morning Star"], Bychawa, cooperative movement, agricultural education, health education

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Czasopismo „Nowa Jutrzenka" było wydawane w latach 1908–1924 w Bychawie, niewielkim miasteczku, od 1869 roku osadzie, położonej około 30 km od Lublina, na początku XX wieku liczącej około 2000 mieszkańców, z czego 2/3 ludności żydowskiej. Do parafii bychawskiej należało także kilkadziesiąt wsi, o łącznej liczbie 10 000 wiernych[1]. Stan zasobności społeczności lokalnej znajdował się na bardzo niskim poziomie, praktycznie nie istniały w ówczesnych realiach politycznych możliwości poprawy tej sytuacji bez aktywizacji i samodzielnego działania szerszej grupy osób. I właśnie takie nadzwyczajne zmiany nastąpiły w Bychawie na początku XX wieku, przyczyniając się do znaczącej poprawy sytuacji gospodarczo-społecznej miasta i jego mieszkańców, a także ludności okolic. Za jednego z głównych prekursorów, a właściwie nawet inicjatorów tych zjawisk, można uznać proboszcza parafii bychawskiej – księdza Antoniego Kwiatkowskiego, jednocześnie wydawcę, redaktora i autora wielu tekstów czasopisma „Nowa Jutrzenka", na łamach którego prowadził niestrudzoną i ofiarną pracę społeczną, ukierunkowaną na podniesienie jakości życia na najróżniejszych polach, czy to w kwestiach materialnych, czy oświatowo-kulturalnych, czy mających na celu wzmocnienie ludności moralnie, duchowo i patriotycznie.

W niniejszym artykule chcemy zaprezentować czasopismo „Nowa Jutrzenka" i na podstawie analizy zawartości przedstawić kilka głównych inicjatyw społecznych księdza Kwiatkowskiego, które zmieniły codzienność ówczesnej ludności i których dobroczynne działanie możemy zauważyć do dziś. Analizy dokonano na materiale źródłowym, wykorzystano także informacje zawarte w pracy dyplomowej *Bibliografia zawartości czasopisma „Nowa Jutrzenka" za lata 1908–1912*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Alicji Matczuk w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS. W celu dążenia do kompletności przejrzano zasoby Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Biblioteki Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, Biblioteki Uniwersyteckiej i Archiwum Uniwersyteckiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Znacząca część zasobu tytułu jest również dostępna w formie zdigitalizowanej w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie[2]. W omówieniu tematu posiłkowano się także pracami w różnym stopniu opisującymi działalność księdza Kwiatkowskiego, szczególnie mamy tu na myśli artykuły ks. Piotra Mazurka i prof.

[1] P. Mazurek, *Działalność społeczna księdza Antoniego Kwiatkowskiego*, „Roczniki Filozoficzne" 1975, t. 23, z. 2, s. 94.

[2] Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, [online], http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/270?language=pl#structure [dostęp: 21.06.2022]; Biblioteka Cyfrowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, [online], http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/publication/16416?tab=1 [dostęp: 21.06.2022].

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Józefa Styka, prof. Antoniego Krawczyka, regionalnej badaczki Marii Dębowczyk, rozprawę doktorską wspomnianego ks. Piotra Mazurka (przechowywaną w formie maszynopisu w Archiwum Uniwersyteckim KUL) oraz kilka pozycji autorstwa prof. Albina Koprukowniaka[3], w których poświęcono tej postaci znaczącą uwagę. Osoba księdza jest również szczególnym przedmiotem zainteresowania badaczy regionalnych bychawskich, którzy nie szczędzą starań w promowaniu jego działań. Bychawskie Towarzystwo Regionalne wydało biografię ks. Kwiatkowskiego opracowaną przez Marię Dębowczyk[4], w regionalnym miesięczniku „Głos Ziemi Bychawskiej" i dodatku do niego pt. „Głos Regionalistów" regularnie publikowane są liczne artykuły, opisujące jego zasługi dla społeczności lokalnej.

W powyższych pracach w znacznej mierze powoływano się na treści zawarte w „Nowej Jutrzence", pomocne przy opracowaniu tematu. Niniejszy artykuł ma natomiast na celu przedstawienie wspomnianego czasopisma jako narzędzia w realizacji zamierzeń jego twórcy – księdza Antoniego Kwiatkowskiego, który był redaktorem, wydawcą i autorem większości artykułów, podpisywanych zarówno swoim nazwiskiem, jak i pod znaczną liczbą pseudonimów. Dokonano także omówienia całościowo samego czasopisma od strony formalnej i zawartościowej na podstawie analizy z autopsji we wspomnianych wcześniej instytucjach.

W literaturze dotyczącej historii czasopiśmiennictwa możemy odnotować wzmianki o interesującym nas tytule w kilku opracowaniach. Jako czasopismo o profilu chrześcijańsko-społecznym wspomniany jest przez Ryszarda Bendera w artykule: *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918*; jako prowincjonalne pismo katolickie w artykułach: Aleksandry Garlickiej: *Prasa w Królestwie Polskim pod okupacją niemiecką i austriacką (1915–1918)*, Alicji Boruc: *Geografia i działalność wydawnictw katolickich w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* oraz w pracy Henryka Bałabucha: *Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*; natomiast jako

[3] P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 93–108; P. Mazurek, J. Styk, *Ksiądz Antoni Kwiatkowski (1861–1926)*, [w:] *Sól ziemi naszej*, red. W. Zakrzewski, Lubelskie Wydawnictwo Diecezjalne, Lublin 1989, s. 43–51; A. Krawczyk, *Działalność charytatywna ks. Antoniego Kwiatkowskiego*, [w:] *Dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce i w archidiecezji lubelskiej*, Wyd. Norbertinum, Lublin 1997, s. 113–127; M. Dębowczyk, *Charyzmatyczny społecznik. Ksiądz Antoni Kwiatkowski (1861–1926)*, [w:] *W duchu i prawdzie: wybrane sylwetki Kościoła lubelskiego (1805–2005)*, red. H. Misztal, Wyd. Gaudium, Lublin 2005, s. 493–498; P. Mazurek, *Poglądy i działalność ks. A. Kwiatkowskiego*, rozprawa doktorska, Lublin 1966, mszps, Archiwum KUL; A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność gminy bychawskiej i jej aktywność 1864–1918*, Wyd. UMCS, Lublin 1995; Idem, *Miasteczko (osada) i sąsiedztwo na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales UMCS, Sectio F, Historia" 2005, vol. 60, s. 301–312; idem, *Niepodległość Polski na łamach „Nowej Jutrzenki"*, „Rocznik Lubelski" 1991–1992, t. 33–34, s. 55–70.

[4] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski (1861–1926). Kapłan z wiary uczynny*, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Lublin 2006.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

prowincjonalne katolickie pismo dla młodzieży w książce Andrzeja Notkowskiego: *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*[5]; w tej ostatniej pozycji analizowano tytuły czasopism już po 1918 roku. Obszerniejsza informacja o „Nowej Jutrzence" zawarta jest m.in. w artykułach: Zenona Kmiecika, dotyczącym czasopiśmiennictwa ludowego w Królestwie Polskim w latach 1866–1914, Danuty Walkowskiej, opisującym dzieje drukarni Kossakowskich w Lublinie oraz we wspomnianych wcześniej pracach Albina Koprukowniaka, Piotra Mazurka, Antoniego Krawczyka i Marii Dębowczyk[6]; wspomina o niej także Alicja Boruc.

Sylwetka ks. Antoniego Kwiatkowskiego – założyciela, wydawcy i redaktora „Nowej Jutrzenki"

Jak podkreślono wcześniej – „Nowa Jutrzenka" to dzieło właściwie jednej osoby – kanonika i proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Bychawie księdza Antoniego Kwiatkowskiego. Był on jednocześnie inicjatorem, organizatorem i realizatorem prawie wszystkich stowarzyszeń, instytucji i inicjatyw pożytku publicznego, powstałych w Bychawie. Zaliczają się do nich m.in.: Bychawskie Towarzystwo Kredytowe, Bychawskie Stowarzyszenie Spożywców „Jedność" ze sklepem, domem ludowym i księgarnią, Stowarzyszenie Oświatowe „Samopomoc", Bychawskie Towarzystwo Ratowania Chorych „Samarytanin" z pierwszym w guberni lubelskiej szpitalem (oprócz Lublina), Towarzystwo Popierania Handlu Polskiego, Towarzystwo Muzyczne, Związek Mieszczan Polskich, Bychawskie Kółko Rolnicze, łaźnia publiczna, ochotnicza straż pożarna, roczna szkoła handlowa, dwie czytelnie i ochronka dla dzieci, a nawet kinematograf, którego sprowadzenie w 1903 roku do osady prowin-

[5] R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. C. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981, s. 201–256; A. Garlicka, *Prasa w Królestwie Polskim pod okupacją niemiecką i austriacką (1915–1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, [aut. Z. Kmiecik i in.], Wyd. PWN, Warszawa–Łódź 1976, s. 272–291; A. Boruc, *Geografia i działalność wydawnictw katolickich w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Colloquia Litteraria" 2013, nr 2/15, s. 87–107; H. Bałabuch, *Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Wyd. UMCS, Lublin 2001; A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wyd. PWN, Warszawa–Łódź 1982.

[6] Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1975, t. 14, z. 2–3, s. 145–274; D. Walkowska, *Drukarnia Kossakowskich (1846–1939)*, [w:] *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku*, red. B. Szyndler, Wyd. UMCS, Lublin 1988, s. 127–153; A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność…*; idem, *Niepodległość na łamach…*; P. Mazurek, *Działalność społeczna…*; idem, *Poglądy i działalność…*; A. Krawczyk, *Działalność charytatywna…*; M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski…*

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

cjonalnej było ewenementem na skalę polską[7]. Jego autorstwa są też 23 broszury na tematy moralne, społeczne i religijne, wydane w latach 1892–1916. Miał nieocenione zasługi w propagowaniu higieny i odpowiedniej jakości codziennego życia, gdzie czystość ciała i izb mieszkalnych, dostęp do światła dziennego, odpoczynek i relaks, estetyka wnętrz, korzystanie z wydarzeń kulturalnego stają się jednym z niezbędnych warunków zdrowia i dobrego samopoczucia. Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty jego działalności, można go porównać do znanych księży społeczników Augustyna Smarzewskiego, Piotra Wawrzyniaka, Antoniego Tyczyńskiego i Wacława Blizińskiego, z tą jednak różnicą, że postać ks. Kwiatkowskiego jest dużo mniej znana, chociaż równie dużo uczynił dla społeczności lokalnej[8].

Ksiądz Antoni Kwiatkowski urodził się 8 marca 1861 roku w Warszawie w robotniczej rodzinie. Ukończył gimnazjum w Płocku, pracował również jako zecer w drukarni[9]. W 1886 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, w 1890 r. przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował jako wikariusz w parafii św. Pawła w Lublinie, równocześnie – jako kapelan szpitala św. Wincentego à Paulo, w 1891 r. został wikariuszem i katechetą gimnazjalnym w Zamościu. Pracował tam trzy lata, ciesząc się wielką sympatią młodzieży tamtejszego gimnazjum[10], jednak nie znalazł uznania w Ordynacji Zamojskiej, ze względu na swoje poglądy społeczne, wyznając równość wszystkich warstw społecznych[11]. W 1894 r. mianowano go proboszczem i dziekanem w Hrubieszowie, skąd po pięciu latach pracy w zróżnicowanej wyznaniowo społeczności został usunięty przez władze carskie za „nielegalną działalność zwróconą przeciw prawosławiu"[12] – jeden z zarzutów stosowanych wobec niewygodnych dla caratu księży. Prawdziwym jednak zarzutem był fakt, że sprzeciwiał się nauczaniu religii w języku rosyjskim[13]. Dzięki interwencji biskupa Franciszka Jaczewskiego mógł powrócić do pracy duszpasterskiej jako proboszcz w Czerniejowie pod Lublinem w 1899 r.[14], skąd rok później, we wrześniu 1900 r., został na własną prośbę, gdyż „nie miał za co się urządzić"[15], przeniesiony do Bychawy. W Bychawie pracował do swej śmierci 8 lipca 1926 roku. W ciągu 25-letniej pracy dokonał rzeczy, które do tej pory czynią go jednym z najbardziej zasłużonych obywateli tego miasta. W uznaniu zasług

[7] A. Krawczyk, *Działalność charytatywna*…, s. 119.
[8] P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 93.
[9] A. Koprukowniak, *Niepodległość*…, s. 56.
[10] P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 93.
[11] *Ibidem*.
[12] *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915: materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, narodowych, zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 3, Sandomierz 1939, s. 159.
[13] P. Mazurek, J. Styk, *op. cit.*, s. 44.
[14] M. Dębowczyk, *Charyzmatyczny społecznik*…, s. 493.
[15] *Bojownicy kapłani*…, s. 160.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

za pionierską działalność społeczno-oświatową biskup lubelski Marian Fulman nadał mu w 1921 r. tytuł kanonika honorowego[16]. W mieście znajduje się ulica księdza Kwiatkowskiego, Zespół Szkół jego imienia (popularnie zwany „Kwiatkiem") wraz z Izbą Pamięci Patrona, dwie tablice pamiątkowe: na budynku Rejonowego Banku Spółdzielczego i na budynku Stowarzyszenia „Jedność", a także popiersie księdza w Parku Miejskim[17]. Cyklicznie odbywają się liczne prelekcje i wieczory pamięci poświęcone tej zasłużonej postaci, a także coroczne Dni Patrona obchodzone zwykle w dniu 13 czerwca w Zespole Szkół im. księdza A. Kwiatkowskiego.

Można powiedzieć, że ksiądz Kwiatkowski wyprzedził swoją epokę, a dzięki współpracy mieszkańców Bychawy i okolic – zarówno ziemian, jak i inteligencji i zwykłych mieszkańców, którzy potrafili zachęcić okoliczną ludność do wielu akcji społecznych – udało się uzyskać nadspodziewane efekty. Trzeba tu wspomnieć o zaangażowaniu, w tym finansowym, ziemiańskich rodzin: Przewłockich (Zofii z Koźmianów, jej syna Konstantego z żoną Eleonorą z d. Plater-Zyberk) z Woli Gałęzowskiej, Kowerskich (Stefana Franciszka – „nazywanego starym Kowerskim w odróżnieniu od młodego"[18] z żoną Zofią z Przewłockich oraz ich syna Stefana Kazimierza z żoną Marią z Zielińskich) z Józwowa, Władysława Koźmiana z Gałęzowa, Antoniego Pawła Rohlanda z Żabiej Woli, Wincentego Skawińskiego z Bychawskiej Woli, Stefana Plewińskiego z Krzczonowa czy Antoniego Budnego z Podzamcza (Bychawa)[19], ale także nadzwyczajnym wkładzie wielu, wielu innych. Do szczególnie godnych podkreślenia należy nieoceniona praca organisty Eugeniusza Berezeckiego, nauczyciela Józefa Gużasa, budowniczego i przedsiębiorcy Szymona Grudnia (wójta Bychawy w latach 1913–1914), aptekarzy Henryka i jego syna Jana Migurskich, lekarzy: Jana Weissa, Józefa Villaume, Bohdana Glińskiego, Tadeusza Rakowieckiego, duchowieństwa i wielu oświeconych chłopów (szczególnie należy tu wymienić rodziny Walczaków, Luterków, Grudniów, Żmindów, Zarosińskich, Spozów, Frączków, Kobierskich, Szyrokozów, Ciechańskich)[20].

„Nowa Jutrzenka"

Jak już wspomniano, powstanie czasopisma „Nowa Jutrzenka" to efekt wzmożonej pracy merytorycznej i organizacyjnej właściwie jednej osoby – księdza Antoniego Kwiatkowskiego. Kierowała nim potrzeba poprawy bytu materialnego oraz dosko-

[16] M. Dębowczyk, *Charyzmatyczny społecznik*…, s. 497.
[17] „Głos Ziemi Bychawskiej" 2006, nr 5 (180), s. 3.
[18] „Nowa Jutrzenka" 1909, nr 50, s. 399.
[19] A. Koprukowniak, *Miasteczko (osada)*…, s. 310.
[20] *Ibidem*, s. 310.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

nalenie moralne i religijne lokalnej społeczności, której znaczna część żyła w bardzo trudnych warunkach. Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał w znacznej mierze w braku odpowiedniej oświaty, również rolniczej i zdrowotnej, braku świadomości, że można, nawet w ówczesnych warunkach, poprawić znacząco jakość codziennego życia. Realizacja pomysłu z wydawaniem własnego czasopisma była związana również z ostatnimi wydarzeniami politycznymi. Osiągnięcia rewolucji 1905 roku znacznie ułatwiły możliwość rozwoju prasy polskiej, w tym prowincjonalnej – nastąpiła liberalizacja prawa prasowego i ogólnie systemu rządów carskich; widać to wyraźnie w gwałtownym przyroście liczby wydawanych tytułów: w guberni lubelskiej w latach 1901–1905 wychodziło 8 pism polskich, w latach 1906–1910 już 30[21].

Pierwszy numer „Nowej Jutrzenki" ukazał się 2 kwietnia 1908 roku z podtytułem: „Tygodniowe pismo obrazkowe, wychodzi co czwartek", poniżej zamieszczane były słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", od 1917 roku „Z Bogiem, prawdą, dobrem i narodem". Od 1919 roku na stronie tytułowej informacja: „wychodzi na każdą niedzielę". Cena numeru pojedynczego wynosiła 5 kopiejek, w prenumeracie rocznej: 1 rb i 15 kop., kwartalnie 45 kop. Wydawcą i redaktorem (ale również autorem znacznej ilości artykułów, korektorem i zecerem) był ksiądz Kwiatkowski. Przez większość czasu swojego istnienia „Nowa Jutrzenka" funkcjonowała jako tygodnik, wydawany w formacie 4x4, liczba stron wynosiła 8–12. Chociaż redagowana była głównie i właściwie jednoosobowo w Bychawie, oficjalnie redakcja mieściła się w Lublinie przy ulicy Początkowskiej 2 (obecnie Staszica), następnie Rynek 2 (II piętro). Stało się to nawet przedmiotem zainteresowania generała-gubernatora warszawskiego, który pismem z dn. 24 marca 1913 roku do gubernatora lubelskiego nakazał ustalić dokładnie miejsce wydawania „Nowej Jutrzenki"[22]. Pismo było drukowane natomiast w drukarni M. Kossakowskiej w Lublinie. Administracja znajdowała się w sklepie M. Kossakowskiej w Lublinie, od nr 2 (1913) w księgarni M. Kochanowskiej (dawniej Arcta) przy Krakowskim Przedmieściu 15, od grudnia 1913 nowa administracja w księgarni Gebethnera i Wolfa przy ulicy Krakowskie Przedmieście 36, następnie w 1915 roku w Księgarni Lubelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście 17. Od nru 8 (1917) pismo drukowano w drukarni Stanisława Dżała w Lublinie, następnie od nru 35 (1919) w Drukarni Udziałowej (dawniej B. Drue), od nru 1 (1921) ponownie w drukarni Stanisława Dżała, ale np. nr 4 z 1922 roku złożono w Zakładach Graficznych J. Pietrzykowskiego. Od 1 sierpnia 1917 redakcja została ponownie przeniesiona do domu P. Domańskiego przy ulicy Początkowskiej 2.

[21] A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna doby popowstaniowej (1865–1918): jej funkcje społeczne i „geografia" wydawnicza*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Wyd. PWN, Warszawa 1991, s. [224].

[22] H. Bałabuch, *op. cit.*, s. 41.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

W artykule *Pierwsze słowa* redaktor napisał, że „wydawanie pisma uważam za służbę publiczną, nawet bardzo ważną, dla dobra całego narodu”[23], podkreślając przy tym, że pismo nie będzie sprzyjało żadnej konkretnej opcji politycznej, lecz jedynie dobru ogółu, pisząc: „wydaję pismo niniejsze zgoła nie należące do żadnej partii, to znaczy: ani moralnie, ani materialnie żadna partia nie pomaga mi w wydaniu Nowej Jutrzenki”[24]. Dalej autor wskazuje adresatów tygodnika: „Nowa Jutrzenka ma służyć szczególnie ludności wiejskiej i małomiasteczkowej. Ale bynajmniej nie odcinam tej ludności od reszty narodu. Wszyscy, ci i tamci, jako jedna nierozdzielna całość, jako równe dzieci jednej Matki, żyć powinni w zgodzie i miłości wzajemnej”[25]. Pisze też: „Nowa Jutrzenka rządzi się tylko serdecznym umiłowaniem swego społeczeństwa […] rzetelnie wierna jest Kościołowi i Narodowi”[26]. W późniejszych latach ksiądz Kwiatkowski wciąż wiele razy zaznaczał, jak bardzo zależy mu na bezstronności tygodnika: „Taką gazetą jest Nowa Jutrzenka. Niektórzy wszakże złośliwie powiadają, że jest księżym pismem. […] To mylne mniemanie. Wprawdzie ksiądz ją wydaje i jest jej redaktorem, ale to wcale nie świadczy o zależności Nowej Jutrzenki […] Kto jest bezstronny i prawdę miłujący, musi przyznać, że Nowa Jutrzenka jest gazetą niezależną”[27].

Trzeba również podkreślić, że wydawanie „Nowej Jutrzenki” było wspomagane własnymi funduszami i skromnym wsparciem społecznym, ponieważ dochód ze sprzedaży i prenumeraty był niewielki[28], nie udało się bowiem zgromadzić wystarczająco dużej liczby stałych czytelników[29]. W apelu do „braci kapłanów” ksiądz pisze: „Fundusze na wydawnictwo zawsze były moje własne, które mi moja matka zostawiła. Umarła 7 grudnia 1907 roku”[30]. Problemy finansowe nie opuszczały redaktora, często prosił na łamach gazety o kontynuowanie pomocy, był czasem w stanie bliskim rezygnacji, „ciągle drżącym o jutro N. Jutrzenki”[31]. We wrześniu 1913 roku pisze: „jestem zupełnie ubogi, jedynie nadzwyczajnym wysiłkiem własnym przedłużam istnienie N. Jutrzenki […] Dwa razy tylko w ciągu sześciu lat otrzymałem zasiłki. Kasa Przemysłowców dała mi 100 rubli – i zacni dalecy moi przyjaciele przysłali na potrzeby N. Jutrzenki kilkadziesiąt rubli”[32]. Zaznacza też z goryczą: „nie raz już pukałem do zamożnych rodaków […] dostawałem odpowiedzi odmowne, albo propozycję poddania się pod komendę partii”[33], czego nie chciał uczynić.

---

[23] „Nowa Jutrzenka” 1908, nr 1, s. 3.
[24] *Ibidem*, s. 4.
[25] *Ibidem*.
[26] „Nowa Jutrzenka” 1911, nr 2, s. 12.
[27] *Ibidem*, 1913, nr 1, s. 30.
[28] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 111.
[29] A. Boruc, *op. cit.*, s. 99.
[30] „Nowa Jutrzenka” 1909, nr 51, s. 402.
[31] *Ibidem*, 1913, nr 38, s. 451.
[32] *Ibidem*.
[33] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

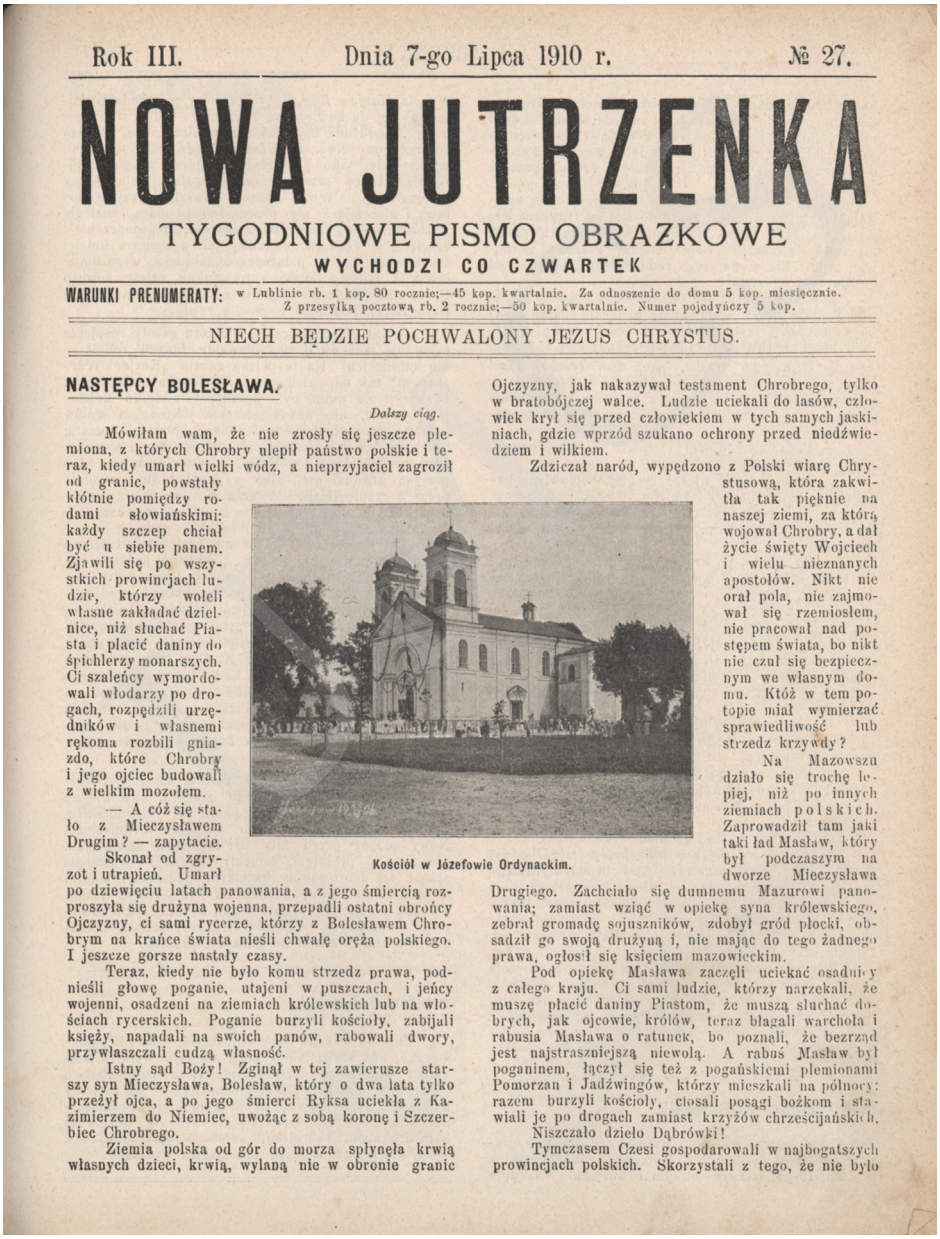

Rok III. Dnia 7-go Lipca 1910 r. № 27.

NOWA JUTRZENKA

TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

WYCHODZI CO CZWARTEK

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie rb. 1 kop. 80 rocznie;—45 kop. kwartalnie. Za odnoszenie do domu 5 kop. miesięcznie. Z przesyłką pocztową rb. 2 rocznie;—50 kop. kwartalnie. Numer pojedyńczy 5 kop.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS.

NASTĘPCY BOLESŁAWA.

Dalszy ciąg.

Mówiłam wam, że nie zrosły się jeszcze plemiona, z których Chrobry ulepił państwo polskie i teraz, kiedy umarł wielki wódz, a nieprzyjaciel zagroził od granic, powstały kłótnie pomiędzy rodami słowiańskimi: każdy szczep chciał być u siebie panem. Zjawili się po wszystkich prowincjach ludzie, którzy woleli własne zakładać dzielnice, niż słuchać Piasta i płacić daniny do śpichlerzy monarszych. Ci szaleńcy wymordowali włodarzy po drogach, rozpędzili urzędników i własnemi rękoma rozbili gniazdo, które Chrobry i jego ojciec budowali z wielkim mozołem.

— A cóż się stało z Mieczysławem Drugim? — zapytacie.

Skonał od zgryzot i utrapień. Umarł po dziewięciu latach panowania, a z jego śmiercią rozproszyła się drużyna wojenna, przepadli ostatni obrońcy Ojczyzny, ci sami rycerze, którzy z Bolesławem Chrobrym na krańce świata nieśli chwałę oręża polskiego. I jeszcze gorsze nastały czasy.

Teraz, kiedy nie było komu strzedz prawa, podnieśli głowę poganie, utajeni w puszczach, i jeńcy wojenni, osadzeni na ziemiach królewskich lub na włościach rycerskich. Poganie burzyli kościoły, zabijali księży, napadali na swoich panów, rabowali dwory, przywłaszczali cudzą własność.

Istny sąd Boży! Zginął w tej zawierusze starszy syn Mieczysława, Bolesław, który o dwa lata tylko przeżył ojca, a po jego śmierci Ryksa uciekła z Kazimierzem do Niemiec, uwożąc z sobą koronę i Szczerbiec Chrobrego.

Ziemia polska od gór do morza spłynęła krwią własnych dzieci, krwią, wylaną nie w obronie granic Ojczyzny, jak nakazywał testament Chrobrego, tylko w bratobójczej walce. Ludzie uciekali do lasów, człowiek krył się przed człowiekiem w tych samych jaskiniach, gdzie wprzód szukano ochrony przed niedźwiedziem i wilkiem.

Zdziczał naród, wypędzono z Polski wiarę Chrystusową, która zakwitła tak pięknie na naszej ziemi, za którą wojował Chrobry, a dał życie święty Wojciech i wielu nieznanych apostołów. Nikt nie orał pola, nie zajmował się rzemiosłem, nie pracował nad postępem świata, bo nikt nie czuł się bezpiecznym we własnym domu. Któż w tem potopie miał wymierzać sprawiedliwość lub strzedz krzywdy?

Na Mazowszu działo się trochę lepiej, niż po innych ziemiach polskich. Zaprowadził tam jaki taki ład Masław, który był podczaszym na dworze Mieczysława Drugiego. Zachciało się dumnemu Mazurowi panowania; zamiast wziąć w opiekę syna królewskiego, zebrał gromadę sojuszników, zdobył gród płocki, obsadził go swoją drużyną i, nie mając do tego żadnego prawa, ogłosił się księciem mazowieckim.

Pod opiekę Masława zaczęli uciekać osadnicy z całego kraju. Ci sami ludzie, którzy narzekali, że muszę płacić daniny Piastom, że muszą słuchać dobrych, jak ojcowie, królów, teraz błagali warchoła i rabusia Masława o ratunek, bo poznali, że bezrząd jest najstraszniejszą niewolą. A rabuś Masław był poganinem, łączył się też z pogańskiemi plemionami Pomorzan i Jadźwingów, którzy mieszkali na północy: razem burzyli kościoły, ciosali posągi bożkom i stawiali je po drogach zamiast krzyżów chrześcijańskich.

Niszczało dzieło Dąbrówki!

Tymczasem Czesi gospodarowali w najbogatszych prowincjach polskich. Skorzystali z tego, że nie było

Kościół w Józefowie Ordynackim.

Rycina 1. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS, fot. P. Kostko.

Jak wspomniano, tygodnik zawierał 8–12 stron. Pierwsze strony były poświęcone zwykle nauczaniu moralnemu w duchu nauki społecznej Kościoła katolickiego, autorstwa głównie księdza redaktora, ale również mogły być tu teksty historyczne, ob-

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

szerne artykuły komentujące współczesne wydarzenia społeczno-polityczne, czasem wiersze. Od początku wydawania pisma pierwsza strona była ozdobiona obrazkiem lub zdjęciem, ukazującym konkretne miejsca, scenki rodzajowe, osoby czy o konotacji religijnej (np. fotografia kościoła w Dołhobyczowie, szpitala dla dzieci w Lublinie, z ceremonii poświęcenia dzwonu w kościele w Łodzi). W kilku numerach możemy znaleźć także rysunki samouka Feliksa Walczaka z Woli Gałęzowskiej, np. wioski czy kościoła w Bychawie. Od nr 28 (1910) zdjęcia znikają z pierwszej strony i pojawiają się wewnątrz numeru. Kolejne strony zawierały najrozmaitsze treści, głównie związane z tematami nauczania moralnego i religijnego, spółdzielczości, handlu, pożyczek i kredytów dla małorolnych, zdrowia, higieny, problemów społecznych, przedsiębiorczości, innowacji w nauce (np. o benzynie, promach wiszących, balonach i samolotach, samochodach, komecie Halleya), historii Polski i świata (np. *Rok 1863* ks. Jana Władzińskiego, *Dzieje piśmiennictwa polskiego* A. Blumkowskiego [pseudonim księdza Kwiatkowskiego]), liczne teksty Zofii Bukowieckiej o historii Polski, *Historia Kościoła polskiego* ks. Aleksandra Kozickiego), drukowano też całościowo lub w obszernych fragmentach literaturę i poezję polską, również religijną (*Placówka* Bolesława Prusa, *Potop* Henryka Sienkiewicza, *ABC* Elizy Orzeszkowej, *Legendy o Matce Boskiej* Mariana Gawalewicza, *Chata za wsią* Michała Bałuckiego, poezje religijne ks. Karola Antoniewicza, ale również liczne wiersze chłopów samouków: Jacentego Bartoszka z Woli Gałęzowskiej, Jakuba Raciborskiego z Mokregolipia[34] i młodych Józefa Płocharza i Marcina Murawca, również z Mokregolipia, wspomnienia o zasłużonych osobach (o Władysławie Syrokomli, Mikołaju Koperniku, ks. Piotrze Wawrzyniaku, o zgonach ks. bpa Karola Niedziałkowskiego, Marii Konopnickiej, dra Mieczysława Brzezińskiego, rodzonej siostry księdza redaktora – Cecylii z Kwiatkowskich Sztofelsowej i wielu innych), relacje z licznych stron świata (np. o Grecji, Brazylii, Holandii, Chinach), porady gospodarskie i domowe (w tym nieocenionej Antoszki[35]). Gazeta piętnowała alkoholizm, lenistwo, gadulstwo, gniew, stronniczość, uleganie złym wpływom, samolubstwo; ukazywała nieocenioną wartość uczciwości, pracowitości, miłosierdzia, szacunku dla bliźnich, odwagi, uczynności, podkreślając, że doskonalenie moralne jest obowiązkiem każdego człowieka. Podawała przykłady cnót i szlachetnych zachowań, opisywała inicjatywy społeczne z różnych stron, np.

[34] Jakub Raciborski ze wsi Mokrelipie (1882–1926), poeta samouk, autor tomiku wierszy wydanego w 1913 roku w Lublinie: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Lokalnego „Mokrelipie", [online], https://mokrelipie.blogspot.com/2013/03/jakob-raciborski-poeta-z-mokregolipia.html [dostęp: 05.09.2022]. W setną rocznicę pierwszego wydania staraniem Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Lokalnego „Mokrelipie" ukazał się reprint tomiku jego wierszy: [online], https://pdfslide.net/documents/jakub-raciborski-skladindd.html?page=1 [dostęp: 05.09.2022].

[35] Właśc. Antonina z Peldów Šmiškova (1858–1934) – polsko-czeska pisarka, działaczka oświatowa i publicystka.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

cykl o przemysłowcu Piotrze Steinkellerze, działalności ks. Wacława Blizińskiego w Liskowie, szkole ks. Jana Siemca w Warszawie.

Znacząca część artykułów została osobiście napisana przez księdza Kwiatkowskiego, niektóre podpisane imieniem i nazwiskiem, aczkolwiek znaczna część była ukryta pod wieloma pseudonimami. W swojej rozprawie doktorskiej ks. P. Mazurek podaje liczbę około 30 pseudonimów, zaznaczając, że ustalenie ich nie przysparza większej trudności ze względu na formę pisarską, tematykę czy pokrewieństwo poglądów. Zalicza do nich np. : X., X. K., F., A. F., Józef Płomyk, J.P., J. Płomyk, A. Flos., A. Solf., Antoni Biedny, Iskierka, A. Iskierka, Życzliwy, Swój, A. Łagodzik, Kinonak, Pisarz N. Jutrzenki, a także: Jan Bochnia, Antaiwk, Ks. K., Uczestnik F., Bławatek Stary Udziałowiec, Stary Nauczyciel, Bychawski K., Józef Jedynak (Józef to jego drugie imię, był też jedynakiem oprócz 3 sióstr) czy A. Blumkowski[36]. Według jednak naszego rozeznania pseudonim Jan Bochnia może nie należeć do ks. Kwiatkowskiego, ze względu na informację w *Odpowiedziach Redakcji*, w której J. Bochnia proszony jest o przybycie do Redakcji „dla porozumienia"[37]. Wszystko wskazuje też na to, że pseudonimy charakterystyczne dla ostatnich lat wydawania pisma, a mianowicie: An. Toś, Anton, Antoni Stary, Azbych, Tkowski, Antoś, Antoszek, Jantoś czy B. Chawski również należą do niego.

Ksiądz redaktor korzystał jednocześnie z tekstów wielu znamienitych autorów. Na łamach pisma gościli instruktorzy Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Towarzystwa Rolniczego czy innych organizacji (np. Stanisław Śliwiński, Czesław Karpiński, Antoni Piątkowski), głównie okazjonalnie lub przedrukowywano ich teksty. Na zakończenie 1913 roku ksiądz redaktor pisze: „Obecnie już zjednaliśmy dla Nowej Jutrzenki dwóch bardzo pożytecznych pisarzy: p. Wincentego Dąbrowskiego instruktora Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego, który będzie pisał artykuły o ogrodnictwie i pszczelarstwie – oraz p. Mieczysława Sekutowicza – instruktora rolniczego przy Lubelskim Towarzystwie Rolniczym, który przyrzekł stale opracowywać dział rolniczy"[38]. Widzimy również wiele tekstów najznamienitszych ówczesnych specjalistów różnych dziedzin, głównie nauk rolniczych, technicznych czy medycznych (prof. Kazimierz Miczyński, inż. Józef Tuliszkowski, prof. Mieczysław Brzeziński, Jerzy Gościcki, dr Stanisław Kamieński, dr Romuald Mojkowski).

Gazeta zawierała także stałe rubryki poświęcone najróżniejszym tematom, zmieniały się one czasem wraz z upływem lat. Były to np. prowadzone stale lub okazjonalnie *Nowiny* czy *Nowinki*, *Z kraju*, *Z różnych stron*, *Co słychać*, *Rozmaitości* i *Różne Wiadomości*, w których możemy znaleźć informacje o wydarzeniach codziennych,

[36] P. Mazurek, *Poglądy i działalność…*, s. 195–196.
[37] „Nowa Jutrzenka" 1918, nr 20, s. 240.
[38] *Ibidem*, 1913, nr 49, s. 591.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

również tragicznych, np. o ofiarach ognia, wypadkach z udziałem dzieci (np. utonięcia w studni, oparzenia), napadach bandyckich, pożarach we wsi, ale także np. o kapeli w Wilkołazie, wystawie ogrodniczej w Lublinie czy o urodzinach czworaczków we wsi Szymanówka w Sandomierskiem. W *Wiadomościach Kościelnych* zamieszczano teksty dotyczące życia Kościoła katolickiego, w *Wiadomościach Politycznych* – wiadomości ze świata, w dziale *Ceny produktów rolnych* informowano o bieżącej sytuacji na rynku rolnym. W czasie I wojny światowej w dziale *Wiadomości Wojenne* można było znaleźć najnowsze sprawozdania z frontu. Informacje te były zaczerpnięte z rozmaitych czasopism, ukazujących się w różnych częściach ziem polskich, ale i w innych krajach. Widzimy tu na przykład takie tytuły, jak: „Kurier Warszawski", „Kurier Lwowski", „Gazeta Rolnicza", „Gazeta Kielecka", „Gazeta Radomska", „Głos Płocki", „Dziennik Bydgoski", „Goniec Wileński", „Lietuvos Zimos" i wiele innych.

Osobny dział *Listy do Nowej Jutrzenki* zachęcał czytelników do nadsyłania własnych przemyśleń, obserwacji czy sprawozdań z różnego rodzaju wydarzeń z okolic i dalszych stron. Można tam było przeczytać teksty księdza redaktora piszącego pod wieloma pseudonimami (głównie Życzliwy, Józef Płomyk, Uczestnik F.), ale także każdego chętnego czytelnika. Pisali zwykli mieszkańcy Bychawy i okolic, np.: Aleksander Walczak z Woli Gałęzowskiej, Jan Trzciński (założyciel maślarni) ze Zdrap, Paweł Krzysiak (sekretarz kółka rolniczego z Kosarzewa), Stanisław Gustaw ze Starej Wsi (który sam nauczył się czytać, a pisanie opanował pod okiem karbowego z dworu Franciszka Gromca)[39], Stanisław Bąk z Marysina pod Bychawą[40] (również samouk), Albin Wróbel z Woli Gałęzowskiej, Jacenty Bartoszek (z rodzeństwa Bartoszków[41], uczniów szkoły dla wiejskich dzieci, prowadzonej przez panią Zofię I v. Przewłocką, II v. Goniewską w Woli Gałęzowskiej przez czterdzieści lat[42]). Widzimy też czytelników z dalszych stron, np. listy Ksawerego Wójcika z Łychowa pod Kraśnikiem, Szczepana Wróbla z Woli Sernickiej pod Lubartowem, Zofii Ogonowskiej ze wsi Stawce w powiecie janowskim, Romualda Oczykowskiego z Łowicza, Hipolita Pyłka z Wielączy w powiecie zamojskim, Wojciecha Chmieleckiego ze wsi Łęki w guberni piotrkowskiej i wielu innych. Za szczególnie ciekawe i wartościowe listy tygodnik przyznawał nagrody. Jedną z nich w postaci książki Józefa Ignacego Kraszewskiego *Polska w czasie trzech rozbiorów* w 3 tomach otrzymał np. Andrzej Świtek z Urszulina i przesłał sowite podziękowanie[43], nagrody otrzymali także np. Jacenty Bartoszek z Woli Gałęzowskiej (książkę Aleksandra Kraushara *Książę*

[39] *Ibidem*, 1910, nr 31, s. 255.
[40] *Ibidem*, 1909, nr 34, s. 270.
[41] M. Dębowczyk, U. Pytlak, *op. cit.*, s. 69.
[42] „Głos Regionalistów": comiesięczny dodatek do „Głosu Ziemi Bychawskiej" 2004, nr 1 (12), s. 1.
[43] „Nowa Jutrzenka" 1908, nr 36, s. 285.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Repnin i Polska) oraz Jakub Raciborski z Mokregolipia (książkę Zygmunta Glogera *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*)[44].

„Nowa Jutrzenka" z czasem zwiększała grono czytelników. Była przekazywana z rąk do rąk, a także czytywana w gronie sąsiadów przez osobę posiadającą umiejętność czytania. Jacenty Bartoszek w formie wiersza pisze, że wraz z Marcinem Walczakiem czytają „trzy pisemka, Gazetę Świąteczną, Posiew i Jutrzenka, Posiew i Jutrzenkę Walczak opłacają, A dla mnie Świąteczną tylko zostawiają, A że w dobrej zgodzie tak sobie czytamy, To po przeczytaniu sobie odmieniamy"[45].

Nakład czasopisma jest bardzo trudny do ustalenia. Danuta Walkowska oszacowała jego wysokość na 300–400 egzemplarzy[46]. Stałych prenumeratorów w Bychawie było dosyć dużo, jak na owe czasy, np. w 1911 roku – 11, obok „Gońca Polskiego" – 17 egz., „Ziemi Lubelskiej" – 13 egz. i „Dziennika Powszechnego" – 11 egz.[47] „Gazeta Świąteczna" Konrada Prószyńskiego, uważana za najpoczytniejsze pismo wśród ludności chłopskiej[48], była np. prenumerowana w tym czasie w liczbie 5 sztuk[49]. Z treści „Nowej Jutrzenki" możemy się dowiedzieć o istnieniu wielu prenumeratorów w guberni lubelskiej, a także poza jej granicami. W Sulowie pod Kraśnikiem w 1918 roku prenumerowano aż 12 egzemplarzy[50]. Gazeta dochodziła np. do Niedrzwicy Dużej, Konopnicy, Zamościa, Hrubieszowa, Lublina, Łowicza (Romuald Oczykowski), Zosinka pod Ratoszynem (Katarzyna Krzyżakówna), Urzędowa (M. Kotliński), Krzczonowa (ks. W. Wiązkowski, M. Żagiel), Siennicy Różanej (Stanisław Herda), Liskowa pod Kaliszem, Okalewa pod Wieluniem (Wawrzyniec Koźmiński), Płońska, Sokółki w gub. grodzieńskiej czy Piotrkowa Kujawskiego, ale dowiadujemy się także o czytelnikach w mieście Muskegon w Stanach Zjednoczonych (Michał Kałużny), Aszchabadzie (St. Płaszczewski, Jan Kula) czy Penza w Rosji (Kazimierz Kaczyński). Wśród członków kółek rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego w 1913 roku możemy zaobserwować pojedyncze prenumeraty: Kaliskie Towarzystwo Rolnicze – 1 egz., Mińsko-Mazowieckie Towarzystwo Rolnicze – 1[51].

Godnym odnotowania wydaje się także fakt niedawnego przekazania na rzecz Muzeum Ziemi Siennickiej przez prof. dra hab. Edwarda Wierzchosia oryginalnego egzemplarza „Nowej Jutrzenki" z 18 lipca 1912 roku, zawierającego sprawozdanie

[44] *Ibidem*, 1909, nr 11, s. 84.
[45] *Ibidem*, 1909, nr 7, s. 55.
[46] D. Walkowska, *op. cit*…, s. 141.
[47] „Nowa Jutrzenka" 1911, nr 32, s. 318–319.
[48] Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe*…, s. 151.
[49] „Nowa Jutrzenka" 1911, nr 32, s. 318–319.
[50] *Ibidem*, 1918, nr 8, s. 94.
[51] Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi: Królestwo Polskie 1905–1914*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963, s. 172–173.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego w Siennicy Różanej[52]. Inny numer – z 14 marca 1912 roku, znajdujący się do tej pory w prywatnych zbiorach obecnego burmistrza Płońska Andrzeja Pietrasika, został przez niego w 2014 roku ofiarowany Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska. W numerze tym zawarte są informacje o zebraniu delegatów płońskiego Towarzystwa Kredytowego[53].

Pomimo wielu stale obecnych problemów finansowych „Nowa Jutrzenka" przetrwała i utrzymała się nawet w czasie I wojny światowej, co prawda w nieco ograniczonej formie. Z braku dostępnego materiału nie możemy ocenić stanu czasopisma w roku 1914, ale dwa następne roczniki z lat 1915 i 1916 obejmowały odpowiednio 33 i 22 wydane numery w ciągu roku. W roku 1917 obserwujemy już powrót do poprzedniej kondycji gazety w liczbie 52 numerów rocznie, aż do roku 1920, kiedy następuje zdecydowane pogorszenie formy wydawniczej.

Jak wspomniano, rok 1917 przynosi odnowę „Nowej Jutrzenki" po trudnych wydawniczo pierwszych latach wojny. Na 10-lecie istnienia pisma możemy przeczytać: „przybyło kilku dzielnych współpracowników"[54], a ksiądz redaktor pisze o pragnieniu powiększenia pisma o 4 strony, „a wtedy będziemy mogli znacznie więcej podawać wiadomości politycznych i nowin z całego świata"[55] i że zamierza „drukować szereg pożytecznych artykułów z zakresem historii, polityki, prawa, ekonomii, higieny, administracji państwowej, rolnictwa, przemysłu i handlu"[56]. Obietnicy nie udało mu się jednak zrealizować, o czym zawiadamia: „drukarnia podniosła nam cenę druku od nowego roku, a my w zamian nie chcemy podnieść ceny przedpłaty"[57]. Nie cofał jednak swej obietnicy, uzależniając jej realizację od poparcia czytelników. Nigdy jednak do tego nie doszło. Udało się natomiast zrealizować inną obietnicę – wydrukowanie kalendarzy ściennych „Nowej Jutrzenki" i rozesłanie ich przy pierwszym numerze 1918 roku[58].

W pierwszych latach I wojny światowej pojedynczy numer kosztował 5 kopiejek (np. w roku 1915), następnie (w czasie okupacji austriackiej) cena numeru zmieniała się w przedziale od 10 do 40 halerzy. Od nru 2 (1918) można zobaczyć na pierwszej stronie obrazek artysty malarza lubelskiego Władysława Barwickiego, specjalnie u niego zamówiony, a „przeniesiony na kliszę drukarską w zakładzie specjalnym p. Jabłońskiego w Krakowie"[59].

---

[52] Centrum Kultury w Siennicy Różanej. Muzeum Ziemi Siennickiej, [online], https://kultura-siennica.pl/uncategorized/dary–do–muzeum/ [dostęp: 15.06.2022].

[53] Portal Płońsk24.pl: portal dobrze poinformowanych, [online], http://www.plonsk24.pl/aktualnosc–10–1221–burmistrz_podzieli_sie_zbiorami.html [dostęp: 15.06.2022].

[54] „Nowa Jutrzenka" 1917, nr 49, s. 581.

[55] *Ibidem*, nr 50, 593.

[56] *Ibidem*.

[57] *Ibidem*, 1918, nr 2, s. 21.

[58] *Ibidem*.

[59] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

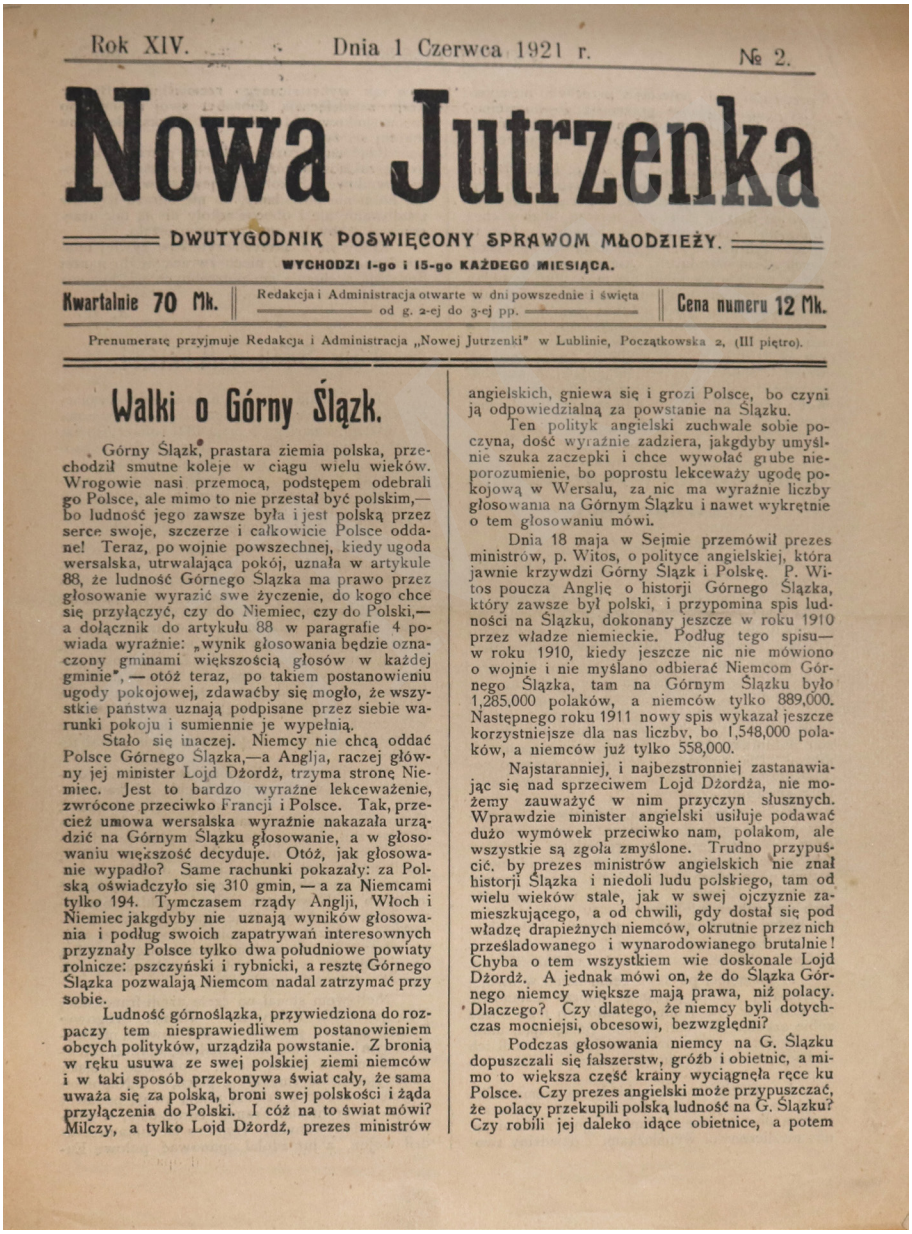

Rok XIV. Dnia 1 Czerwca 1921 r. № 2.

Nowa Jutrzenka

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MŁODZIEŻY.

WYCHODZI 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Kwartalnie 70 Mk. | Redakcja i Administracja otwarte w dni powszednie i święta od g. 2-ej do 3-ej pp. | Cena numeru 12 Mk.

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki" w Lublinie, Początkowska 2, (III piętro).

Walki o Górny Śląsk.

Górny Śląsk, prastara ziemia polska, przechodził smutne koleje w ciągu wielu wieków. Wrogowie nasi przemocą, podstępem odebrali go Polsce, ale mimo to nie przestał być polskim,— bo ludność jego zawsze była i jest polską przez serce swoje, szczerze i całkowicie Polsce oddane! Teraz, po wojnie powszechnej, kiedy ugoda wersalska, utrwalająca pokój, uznała w artykule 88, że ludność Górnego Śląska ma prawo przez głosowanie wyrazić swe życzenie, do kogo chce się przyłączyć, czy do Niemiec, czy do Polski,— a dołącznik do artykułu 88 w paragrafie 4 powiada wyraźnie: „wynik głosowania będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej gminie", — otóż teraz, po takiem postanowieniu ugody pokojowej, zdawaćby się mogło, że wszystkie państwa uznają podpisane przez siebie warunki pokoju i sumiennie je wypełnią.

Stało się inaczej. Niemcy nie chcą oddać Polsce Górnego Śląska,—a Anglja, raczej główny jej minister Lojd Dżordż, trzyma stronę Niemiec. Jest to bardzo wyraźne lekceważenie, zwrócone przeciwko Francji i Polsce. Tak, przecież umowa wersalska wyraźnie nakazała urządzić na Górnym Śląsku głosowanie, a w głosowaniu większość decyduje. Otóż, jak głosowanie wypadło? Same rachunki pokazały: za Polską oświadczyło się 310 gmin, — a za Niemcami tylko 194. Tymczasem rządy Anglji, Włoch i Niemiec jakgdyby nie uznają wyników głosowania i podług swoich zapatrywań interesownych przyznały Polsce tylko dwa południowe powiaty rolnicze: pszczyński i rybnicki, a resztę Górnego Śląska pozwalają Niemcom nadal zatrzymać przy sobie.

Ludność górnośląska, przywiedziona do rozpaczy tem niesprawiedliwem postanowieniem obcych polityków, urządziła powstanie. Z bronią w ręku usuwa ze swej polskiej ziemi niemców i w taki sposób przekonywa świat cały, że sama uważa się za polską, broni swej polskości i żąda przyłączenia do Polski. I cóż na to świat mówi? Milczy, a tylko Lojd Dżordż, prezes ministrów angielskich, gniewa się i grozi Polsce, bo czyni ją odpowiedzialną za powstanie na Śląsku.

Ten polityk angielski zuchwale sobie poczyna, dość wyraźnie zadziera, jakgdyby umyślnie szuka zaczepki i chce wywołać głube nieporozumienie, bo poprostu lekceważy ugodę pokojową w Wersalu, za nic ma wyraźnie liczby głosowania na Górnym Śląsku i nawet wykrętnie o tem głosowaniu mówi.

Dnia 18 maja w Sejmie przemówił prezes ministrów, p. Witos, o polityce angielskiej, która jawnie krzywdzi Górny Śląsk i Polskę. P. Witos poucza Anglię o historji Górnego Śląska, który zawsze był polski, i przypomina spis ludności na Śląsku, dokonany jeszcze w roku 1910 przez władze niemieckie. Podług tego spisu— w roku 1910, kiedy jeszcze nic nie mówiono o wojnie i nie myślano odbierać Niemcom Górnego Śląska, tam na Górnym Śląsku było 1,285,000 polaków, a niemców tylko 889,000. Następnego roku 1911 nowy spis wykazał jeszcze korzystniejsze dla nas liczby, bo 1,548,000 polaków, a niemców już tylko 558,000.

Najstaranniej, i najbezstronniej zastanawiając się nad sprzeciwem Lojd Dżordża, nie możemy zauważyć w nim przyczyn słusznych. Wprawdzie minister angielski usiłuje podawać dużo wymówek przeciwko nam, polakom, ale wszystkie są zgoła zmyślone. Trudno przypuścić, by prezes ministrów angielskich nie znał historji Śląska i niedoli ludu polskiego, tam od wielu wieków stale, jak w swej ojczyźnie zamieszkującego, a od chwili, gdy dostał się pod władzę drapieżnych niemców, okrutnie przez nich prześladowanego i wynarodowianego brutalnie! Chyba o tem wszystkiem wie doskonale Lojd Dżordż. A jednak mówi on, że do Śląska Górnego niemcy większe mają prawa, niż polacy. Dlaczego? Czy dlatego, że niemcy byli dotychczas mocniejsi, obcesowi, bezwzględni?

Podczas głosowania niemcy na G. Śląsku dopuszczali się fałszerstw, gróźb i obietnic, a mimo to większa część krainy wyciągnęła ręce ku Polsce. Czy prezes angielski może przypuszczać, że polacy przekupili polską ludność na G. Śląsku? Czy robili jej daleko idące obietnice, a potem

Rycina 2. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS, fot. P. Kostko.

Możemy także zauważyć znaczące zwiększenie tekstów poświęconych polityce i kwestii niepodległości Polski. Rozbudzenie świadomości narodowej stało się jednym z głównych tematów tygodnika. W działach *Wiadomości Polityczne*, *Wiadomości Wo-*

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

jenne i *Sprawy Polskie* drukowano wszelkie informacje polityczne. A. Flos obszernie wyjaśnia „nowe wyrazy": państwo, konstytucja i parlament[60], drukowane są między innymi ważne polityczne informacje, np. Odezwa Rady Regencyjnej z 7 października 1918 roku, artykuły o Józefie Piłsudskim, apele o ofiarność dla ojczyzny, ale także apel o prawa wyborcze dla kobiet, artykuły historyczne o ważnych polskich postaciach historycznych i wydarzeniach z historii Polski, np. o Stanisławie Żółkiewskim, Stefanie Czarnieckim, księciu Józefie Poniatowskim, powstaniu styczniowym, konfederacji targowickiej. A. Bychawski w tekście *Na kogo głosować* przestrzega, aby „uważać na ładne słówka i obietnice"[61]. W artykułach tych łączono ideę wychowania patriotycznego z głębszą refleksją wobec polskich tradycji państwowych, przywołując jednocześnie postacie bohaterów historycznych jako wzorce do naśladowania[62].

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku początkowo udało się utrzymać objętość i jakość drukowanych tekstów na dobrym poziomie, jednak ogólna sytuacja gospodarcza nowo formującego się państwa polskiego znalazła swe odbicie również w kondycji „Nowej Jutrzenki". Jeszcze w 1920 roku objętość wynosiła 8–12 stron, jednak już od nr 15 (1920) widzimy znaczne pogorszenie jakości druku, od nru 18 (1920) nie występuje już na pierwszej stronie ilustracja w postaci zdjęcia czy ryciny, numer 23 (1920) zawiera co prawda 8 stron, ale został wydrukowany na cieniutkim papierze, występuje bardzo drobny druk. Numer 13 (1920) nie ukazał się w ogóle z powodu „chwilowej niemocy Redaktora"[63] i dołączony został do numeru 14. Rok 1921 przynosi kolejne zmiany – „Nowa Jutrzenka" staje się dwutygodnikiem, jej pierwszy numer w tym roku ukazał się dopiero 20 lutego. Pojawił się nowy podtytuł: „Niezależny dwutygodnik naukowo-społeczny, poświęcony sprawom młodzieży. Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca". W następnym numerze kolejna zmiana podtytułu: „Dwutygodnik poświęcony sprawom młodzieży". Objętość się zmieniała, od 6 do 10 stron. Od nru 4/5 (1921) zaczęto zamieszczać motto: „By dobrze było Ojczyźnie (hasło patriotów Sejmu Wielkiego)".

W niepodległej Polsce, jeszcze przed reformą Władysława Grabskiego, cena wynosiła np. w 1918 roku – 20 halerzy, rok później w 1919 roku – 40 halerzy, w początkach 1920 roku – 80 halerzy, od nr 3 (1920) – 1 koronę, następnie od nr 13/14 (1920) – 1 markę, wkrótce została podniesiona do 2 marek. Za numer 1 z 1921 roku trzeba było zapłacić 12 marek, w 1922 roku od 35 do 200 marek, numer potrójny 1/2/3 (1923) oceniono na 1000 marek, natomiast numer 1 (1924) kosztował już 100 000 marek w związku z galopującą inflacją.

[60] *Ibidem*, nr 3, s. 29.
[61] *Ibidem*, 1919, nr 1–2, s. 3.
[62] A. Koprukowniak, *Niepodległość Polski*…, s. 57–58.
[63] „Nowa Jutrzenka" 1920, nr 13/14, s. 146.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13



Rok XI. Dnia 25-go Lipca 1918 r. № 30.

NOWA JUTRZENKA

TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

Prenumeratę przyjmuje Redkcja i Administracja „Nowej Jutrzenki" w Lublinie, ulica Początkowska № (III piętro). Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnoszenie do domu 20 hal. miesięcznie Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedyńc 20 hal

KALENDARZYK.

Dnie		Imiona Świętych i Święta	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
25	C.	Jakóba Apostoła	4 09	8 02	8 27	6 14
26	P.	† Anny, Matki NMP.	4 11	8 01	9 48	7 38
27	S.	Natalji M.	4 12	7 59	9 08	9 02
28	**N.**	**10 po Ziel Św.** Innocentego	4 14	7 58	9 29	10 26
29	P.	Marty P., Olawa	4 15	7 56	9 53	11 49
30	W.	Julitty i Donatylli	4 17	7 55	10 21	1 11
31	S.	Ignacego Lojoli W.	4 18	7 53	10 57	2 30

Długość dnia 31 lipca 15 g. 35 m. Ubyło 19.10 m.

Zmiana księżyca. Ostat. kw. dn. 30 o godz. 1 m. 14 po poł.

Przypomnienie: Zacnych mężów stąpaj torem, świec przykładem i bądź wzorem. Młódź się na wzór zapatruje; zły przykład najlepszych psuje.

Cóż być może w tem życiu mizernem
Słodszego, jak żyć z przyjacielem wiernem.
Nie wart zgoła imienia nosić przyjaciela,
Kto powierzonych sobie tajemnic udziela

Patrz na człowieka, którego ujęła moc trunku,
Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku.
Godzien się mieścić, kiedy swój rozum zaleje.

Krasicki.

Przypomnienie. W żytnisku na jednorazowej orce siać rzepę ścierniskową. Pod koniec miesiąca wyrywać wczesny len i konopie męzkie. Bydło często do wody wganiać, pławić lub przynajmniej konewkami oblewać, ale nie podczas skwaru i nie wtedy, gdy jest spocone. Chronić konie od bąków i much, zwłaszcza w drodze, jeżeli je wytrzesz dobrze liściami orzecha włoskiego. Jagody czarne suszyć, w razie biegunki, zwłaszcza krwawej, gotuj i dawaj pić. Kwiat lipowy susz na gorączkę. Koniczyna, kotki popielate kosmate, rosnące zwykle między oziminą, susz i w razie biegunki dawaj z nich odwar do picia. Wiśnie i maliny susz i dawać gotowane w razie gorączki.

Szkody w cudzych sadach nie robić, boć to czysta kradzież i grabież. Zamiast zazdrościć i kraść sąsiadowi, należy dowiedzieć się od niego, jak sobie sad założył i utrzymuje—i to samo u siebie zrobić. Zresztą jest o tem bardzo dobra i tania książka: „Sad przy chacie", napisana przez E. Jankowskiego. Ta miła i pożyteczna książeczka powinna być w każdej chacie, a wprędce wszystkie chaty otoczone zostaną pięknemi sadami!

Przyczyny upadku Polski.

Nie ten dobry, kto tylko niektóre uczynki dobre spełnia celowo, osobno jako dobre, a po za tem przeważnie postępuje jak się zdarzy, byle coś zyskać, nie wiele stracić i nie narazić się ludziom... Naszem zdaniem tego jedynie godzi się nazwać dobrym, kto przyjął dla siebie stałą regułę (zasadę) moralną, jej się pilnuje zawsze i do niej stosuje się wiernie... Taki zanim cokolwiek ważniejszego przedsiębierze uczynić, pierwej rozważy starannie, czy zgadza się to z regułą moralną i z dobrem powszechnem. Słowem, dobry pierw *bierze na rozum*, bada, sądzi i porównywa z zasadą powszechnej uczciwości, a dopiero potem czyni, lub daje swoje przyzwolenie...

Ryc. 3. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, fot. M. Górniak.

Zauważamy też częściową zmianę profilu czasopisma, duży nacisk zostaje położony na młode pokolenie, ksiądz redaktor pisze w nr 1 (1921) w artykule *Do młodzieży*: „przewodnikiem pragniemy być, oddając na usługi młodzieży »Nową

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Jutrzenkę«"[64] i dalej: „Pragniemy być przyjacielem młodzieży"[65]. Widzimy dużo artykułów poświęconych kształtowaniu charakteru moralnego młodzieży, nie brakuje jednakże słów broniących jej prawa do przeżywania osobistego szczęścia: „Dziwne i okropne jest, zaiste, powszechne lekceważenie szczęścia młodzieży"[66]. Od nru 5 (1922) pismo staje się miesięcznikiem i następuje zmiana podtytułu: „Miesięcznik poświęcony sprawom młodzieży, wychodzi 1-go każdego miesiąca".

Niestety można zaobserwować dalsze pogorszenie kondycji pisma. W roku 1923 ukazał się tylko jeden potrójny (1/2/3) numer posiadający 4 strony, numer 1 ze stycznia 1924 roku składa się już tylko z jednej strony. Zawiera krótki artykuł o podpisaniu statutu Banku Polskiego, dział *Nowiny* i *List do Nowej Jutrzenki*, podobnie wyglądają numery kolejne (nr 2 z lutego i numer 3/4 z marca/kwietnia 1924 roku). Znajdziemy tam króciutkie felietony, np. o rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI, tekst o odezwie Władysława Grabskiego w sprawie reformy walutowej, o śmierci prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona czy o Stanisławie Staszicu. Ostatni numer ukazał się w czerwcu 1924 roku (nr 5/6 maj/czerwiec), był co prawda obszerniejszy – zawierał 4 strony – ale okazał się ostatnim. Przeczytamy w nim teksty o młodzieży, pożarach, rozwoju moralnym człowieka.

P. Mazurek podkreśla długotrwałe wcześniejsze problemy ks. Kwiatkowskiego z regularnym wydawaniem, związanym z postępującą drożyzną i brakami w dostępie do papieru. Trudności zwielokrotniła odległość z Bychawy do Lublina, gdzie była drukowana[67]. „Nowa Jutrzenka" przestała się ukazywać, ale od 4 stycznia 1925 roku została zastąpiona przez tygodnik „Orzeł Biały", również wydawany przez ks. Kwiatkowskiego. Wychodził on w każdą niedzielę, drukowany już w miejscowej bychawskiej drukarni Pod Orłem Białym. Tygodnik ten formą przypominał broszurę, będącą głównie w całości autorstwa wydawcy, który jednak nie podpisywał się pod tekstami. Ostatni numer ukazał się 27 czerwca 1926 roku, na 11 dni przed śmiercią księdza Antoniego Kwiatkowskiego[68].

[64] *Ibidem*, 1921, nr 1, s. 1.
[65] *Ibidem*.
[66] *Ibidem*, 1922, nr 3, s. 4–5.
[67] P. Mazurek, *Poglądy i działalność*…, s. 260.
[68] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 100.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Działalność społeczna

Kółka rolnicze, oświata rolnicza

Trudna sytuacja finansowa rolników z okolic Bychawy początków XX wieku miała swoje podłoże między innymi w braku dostępu do najnowszych metod uprawy roli i hodowli zwierząt i ogólnie rozumianej oświaty rolniczej. Kilka lat przed rozpoczęciem wydawania „Nowej Jutrzenki" powstało Lubelskie Towarzystwo Rolnicze (LTR), założone 24 czerwca 1905 roku[69] na bazie istniejącego od 1899 roku Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego (LSR). LTR posiadało rozbudowaną strukturę, której każdy dział był poświęcony poszczególnym zagadnieniom rolniczym. W maju 1907 roku przy LTR również powstał autonomiczny Lubelski Wydział Kółek Rolniczych (LWTR)[70], który rozwinął szeroką działalność w dziedzinie oświaty rolniczej oraz wspierania włościan w organizowaniu i zakładaniu kółek rolniczych. Zatrudniano instruktorów, którzy objeżdżali teren z prelekcjami, organizowano wycieczki do wzorowo prowadzonych gospodarstw, szkół rolniczych i stacji doświadczalnych, a także na wystawy zbiorów rolniczych, drobnego przemysłu i rzemiosła.

Rezultatem tych działań były powoli powstające kółka rolnicze w poszczególnych gminach. Pierwsze bychawskie kółko rolnicze powstało już w 1907 roku, liczyło 50 członków, na kierownika wybrano Antoniego Frączka[71], wkrótce potem powstało w parafii bychawskiej 8 kółek, które należały do Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego[72]. W 1910 roku istniało już w poszczególnych powiatach: lubelskim – 20 kółek, janowskim – 12, lubartowskim – 11, krasnostawskim – 11, puławskim – 11, zamojskim – 5, tomaszowskim – 3, chełmskim – 2 i biłgorajskim – 1[73], zamknięciu uległo 10 kółek z powodu zaniku działalności[74]. Działalność kółek przyczyniła się do wdrożenia wielu bardzo pożytecznych metod uprawy roli, np. przez stosowanie nawozów sztucznych, podnoszenie jakości stosowanych nasion, dostosowywanie upraw do gatunku i jakości ziemi, korzystanie z nowoczesnych maszyn rolniczych, zakładanie spółkowych maślarni, np. bardzo dobrze prosperująca maślarnia w Zdrapach.

---

[69] A. Przegaliński, *Zarys działalności oświatowej Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2010, t. 7, s. 45.

[70] *Ibidem*, s. 49.

[71] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 44.

[72] P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 95.

[73] „Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem za Rok 1910", s. 252.

[74] *Ibidem*, s. 253.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Wszystkie te zagadnienia miały oczywiście swe szczególne miejsce na łamach „Nowej Jutrzenki". „Kółka rolnicze to zespół myślących i troskliwych gospodarzy, którzy nie chcą drzemać pod piecem, ale pracą rozumną i wspólną biorą los za czub!"[75] – pisze J. Płomyk. W 1909 roku w parafii bychawskiej działało już osiem kółek rolniczych: w Bychawie, Starej Wsi, Zadubiu, Zdrapach, Kosarzewie, Urszulinie, Gałęzowie i Olszowcu[76], natomiast na pięciolecie bychawskich kółek gazeta przedrukowała artykuł z „Przewodnika Kółek Rolniczych"[77] autorstwa Andrzeja Maja, wzorowego gospodarza na 30 morgach i podobnej wielkości dzierżawie ze wsi Podole pod Bełżycami, późniejszego członka Tymczasowej Rady Stanu[78]: „Rezultatem tej pracy jest dziś lepsza uprawa ziemi, wprowadzenie doskonałych narzędzi rolniczych, dosyć nieraz kosztownych, jak żniwiarki, siewniki rzędowe […], że z tym postępem w parze idzie i zamożność, gdzie jest naród oświecony, dąży do postępu, to zarazem staje się i zamożnym"[79]. Zaznacza przy tym, że do kółek należy jeszcze niestety niewielka liczba gospodarzy, ale „od nich uczą się inni"[80]. W 1912 roku kółko bychawskie liczyło 35 członków i uzyskało dochód w wysokości 43 rubli z wypożyczania sprzętu rolniczego[81].

Jak wspomniano, działalność w kierunku wzniecania oświaty rolniczej była w szczególny sposób propagowana na łamach „Nowej Jutrzenki". Systematycznie zamieszczano na jej łamach prelekcje i artykuły najbardziej zasłużonych w tamtym czasie znawców tej dziedziny, z których wielu zaliczało się do prelegentów i instruktorów LTR. Rok 1908 – pierwszy rok wydawania, zawierał duży cykl artykułów *O nawożeniu roli* Stanisława Leśniowskiego, wybitnego działacza rolniczego, późniejszego dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Rolnych w odrodzonej Polsce, *Początki nauki rolniczej*[82] Maksymiliana Heilperna (1856–1954) – wybitnego polskiego przyrodnika i pedagoga, prace autorstwa Kazimierza Miczyńskiego (1868–1918) – profesora Akademii Rolniczej w Dublanach, specjalisty od rolnictwa i hodowli zwierząt. Przedrukowywano jego teksty dotyczące okopywania i niszczenia chwastów, wapnowania i marglowania roli, o rdzy, śnieci i sporyszu w zbożach, metodach rzędowego zasiewu czy siewu roślin strączkowych, a także o metodach hodowli bydła i trzody chlewnej. W późniejszych latach kontynuowano propago-

[75] „Nowa Jutrzenka" 1913, nr 1, s. 10.
[76] *Ibidem* 1909, nr 15, s. 119.
[77] „Przewodnik Kółek Rolniczych" – czasopismo propagujące nowoczesną oświatę rolniczą. Ukazywało się w latach 1889–1914, 1916–1928; do 1918 organ Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie.
[78] „Nowa Jutrzenka" 1917, nr 4, s. 46.
[79] *Ibidem*, 1913, nr 26, s. 305.
[80] *Ibidem*, s. 305.
[81] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 45.
[82] „Nowa Jutrzenka" 1908, nr 3, s. 21–22; nr 4, s. 29–30.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

wanie oświaty rolniczej. Możemy zobaczyć teksty m.in. Czesława Karpińskiego (1863–1917) – współzałożyciela Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim i prezesa Włodawskiego Towarzystwa Rolniczego – pod tytułem *Co daje nam nauka rolnictwa?*[83], Antoniego Piątkowskiego *Jak sobie radzić*[84] o użyciu pasz, a także długi cykl artykułów o żywieniu krów mlecznych[85]. Antoni Piątkowski (1875–1947) był instruktorem Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych, którego wykłady dla włościan cieszyły się wyjątkowym powodzeniem i który był znacząco zaangażowany w propagowanie oświaty rolniczej, np. w 1909 roku odwiedził z prelekcjami aż 16 miejscowości[86]. Zamieszczano także prace Antoniego Śniegockiego – autora poradnika o hodowli świń, Marii Dobrskiej z Koła Ziemianek Lubelskich, autorki podręcznika *Drób w hodowli włościańskiej*, której liczne pogadanki, np. o hodowli kur czy o „mleczywie i jego wyrobach", pojawiały się stale, Antoniego Sempołowskiego (1847–1935), twórcy polskiej szkoły hodowli roślin i nasiennictwa, autora wielu podręczników uprawy roślin, łąkarstwa i nasiennictwa oraz ponad 500 artykułów, wydanych w 25 czasopismach. Antoni Sempołowski był kierownikiem Stacji Doświadczalnej w Sobieszynie, w której wprowadził nowoczesne metody badawcze. Stacja w Sobieszynie była często ukazywana w „Nowej Jutrzence" jako jeden z najwybitniejszych przykładów wzorowej uprawy roli i roślin uprawnych. Ksiądz Kwiatkowski osobiście odwiedził stację „razem z wielu takimi, jak ja ciekawskimi"[87] 11 lipca 1908 podczas otwarcia jej do możliwości zbiorowego zwiedzania, a następnie (pod często używanym przez siebie pseudonimem A. Solf.) zdał obszerną relację z wycieczki. Wyjaśniał, czym dokładnie jest stacja doświadczalna i dlaczego tak bardzo jest potrzebna; „dopiero staranne długie doświadczenie najpewniej nas poucza, jakie gatunki zbóż i okopowizn najlepiej opłaca się u nas uprawiać"[88], a następnie wymieniał dokładne przykłady różnych gatunków zbóż i roślin uprawnych, np. „trzy gatunki pszenicy poleca stacja sobieszyńska: Wysokolitewską, Puławską i Płocką"[89]. Promował również nowoczesne metody siewu, „żeby wszyscy małorolnicy zaopatrzyli się w siewniki rzędowe czyli dryle", ponieważ „daje dużą oszczędność i równo sieje"[90], zalecając przy tym, aby z powodu

[83] *Ibidem*, 1912, nr 4, s. 49.
[84] *Ibidem*, 1911, nr 3, s. 27–28.
[85] *Ibidem*, 1911, nr 8, s. 78–79; nr 9, s. 88–89; nr 13, s. 129–130; nr 15, s. 150; nr 17, s. 168–169; nr 18, s. 174–175; nr 20, s. 196; nr 28, s. 277; nr 29, s. 286–287; nr 31, s. 306; nr 33, s. 326–327; nr 35, s. 346–347.
[86] *Ibidem*, 1909, nr 1, s. 8–9.
[87] *Ibidem*, 1908, nr 17, s. 133.
[88] *Ibidem*.
[89] *Ibidem*.
[90] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

dość wysokich kosztów zakupu ustalono zasadę, że „mogą sąsiedzi złożyć się po 3 lub 4 i nabyć wspólnie”[91].

„Nowa Jutrzenka” szeroko informowała także o wszelkich kursach rolniczych, zwykle bezpłatnych, na których można było zdobyć nowoczesną wiedzę z zakresu rolnictwa. Szczęsny Szamowski – instruktor Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego – przekazuje obszerną informację na temat takich bezpłatnych kursów w Lublinie w dn. 15–17 marca 1908, poświęconych szerokiej tematyce – od wiosennej uprawy roli, przez sadownictwo, stosowanie nawozów, po hodowlę królików, drobiu czy pszczół[92], a prowadzonych przez Stanisława Leśniowskiego, Stanisława Giewartowskiego, Leona Starnawskiego i Fortunata Chełchowskiego – instruktorów LTR. „Słuchacze będą mogli dowiedzieć się wielu pożytecznych rzeczy – prosimy więc o liczne przybycie” – zachęca Szczęsny Szamowski[93]. Odczyty takie odbywały się także w Bychawie, np. w dn. 17 grudnia 1908 roku odbył się wykład Antoniego Zgórskiego – instruktora kółek rolniczych przy LTR o hodowli krów oraz lekarza weterynarii Zygmunta Zyglera o właściwym postępowaniu z inwentarzem żywym. Redakcja tygodnika zaprosiła prelegentów do kolejnych wizyt w Bychawie, a czytelników zachęcała do zwracania się listownie do redakcji z każdym pytaniem. Listy miały być szybko przekazywane specjalistom, a odpowiedzi drukowane na łamach „Nowej Jutrzenki”[94]. Następne wykłady odbywały się w kolejnych latach, o czym zawsze gazeta szczegółowo informowała. Echa odczytów można spotkać często w dziale *Listy do Nowej Jutrzenki*, gdzie np. obszerną relację zdaje J. Zieliński, zachwalając, „że każdy drzemiący dotąd wieśniak […] poczyna myśleć i mówić o rzeczach ważniejszych, usłyszanych na kursach”[95], Szymon Grudzień głosi pochwałę lubelskich kursów rolniczych[96], gdzie indziej Andrzej Maj apeluje: *Korzystajcie z Kursów Rolniczych*[97]. W 1909 roku Centralne Towarzystwo Rolnicze zorganizowało dużą wystawę rolniczą, na której obecnych było 1400 rolników małorolnych z lubelskiego, dzięki obniżeniu cen biletów i bezpłatnym przewodnikom, zapewnionym przez Wydział Kółek Rolniczych przy Lubelskim Towarzystwie Rolniczym (przewodnikiem był prezes Wydziału Leon Hempel, asystowali mu Szczepan Szamowski i Adam Lisse Tomaszewski)[98]. Ksiądz Kwiatkowski, obecny osobiście na

[91] *Ibidem*, s. 134.
[92] *Ibidem*, 1908, nr 8, s. 61.
[93] *Ibidem*.
[94] *Ibidem*, 1908, nr 39, s. 308.
[95] *Ibidem*, 1909, nr 15, s. 119.
[96] *Ibidem*, 1912, nr 4, s. 49.
[97] *Ibidem*, 1911, nr 45, s. 449.
[98] „Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem za Rok 1910”, s. 248.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

wystawie, pisze w artykule *Wycieczka do Częstochowy*: „Wdzięczni składamy mu [Leonowi Hemplowi – przyp. H.P.] publiczne podziękowanie. Sądzę, że najmilszą dla nich nagrodą za wielkie trudy, które podjęli, jest to przeświadczenie, że oddali ogromnie pożyteczną usługę bardzo wielu małorolnikom"[99].

Czas I wojny światowej przyniósł praktyczny zanik działalności kółek rolniczych w Bychawie, które „rozeschły się i rozlazły"[100], jak określił ten stan Aleksander Walczak z Woli Gałęzowskiej, informując przy tym o inicjatywie odbudowy działalności kółek rolniczych w okolicy Bychawy. Do tej pory istniało kilka kółek rolniczych, która pracowały lepiej lub gorzej, w zależności od zdolności organizacyjnej osób nimi zarządzających. We wrześniu 1917 roku doszło do zebrania w Bychawie i uchwalenia powstania Bychawskiego Towarzystwa Rolniczego, obejmującego swym zasięgiem duży obszar gminy bychawskiej. Uzyskano zgodę Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego i wybrano zarząd z przewodniczącym Janem Trzcińskim ze Zdrap (założycielem maślarni w Zdrapach, zniszczonej niestety w czasie działań wojennych), skarbnikiem Janem Luterkiem i przewodniczącym ks. Antonim Kwiatkowskim. „Nasze kółko rolnicze zakrzątnie się około robót zawodowych, zaopiekuje się gospodarstwami pozostawionymi bez opieki, wejrzy w to, jak te gospodarki są obsługiwane przez dzierżawców – zakrzątnie się około odbudowy zrujnowanych budynków, trzeba by pomyśleć o zbudowaniu cegielni wielkiej"[101] – informowano na łamach tygodnika. Pojawia się znów dużo artykułów o korzyściach stowarzyszania się rolników, również na innych terenach: „zarazem przekonamy się o wielkich stąd korzyściach dla ogółu, tylko w kółkach rolniczych. Dlatego już teraz ożywmy je, gdzie są i zakładajmy nowe, gdzie ich jeszcze nie ma"[102].

W lutym 1918 roku widzimy zawiadomienie o zjeździe delegatów kółek rolniczych, który odbył się pod koniec stycznia 1918 roku w Warszawie staraniem Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Na zjazd przybyło 700 delegatów. Obrady szczególnie w pierwszym dniu „były dość burzliwe"[103], spowodowane głównie tym, że dotychczasowe kółka rolnicze prowadzone były przez Centralne Towarzystwo Rolnicze, skupiające głównie właścicieli większych obszarów ziemi. „Wy macie inne potrzeby – a my inne. Więc rozejdźmy się i utwórzmy osobne dwa Towarzystwa Rolnicze"[104] – nawoływano na zjeździe. „Nowa Jutrzenka" cytuje wypowiedź Piotra Sobczyka, rolnika z kieleckiego: „Kto życzy dobrze chłopu, nie boi się chłopa"[105].

[99] „Nowa Jutrzenka" 1909, nr 36, s. 285.
[100] *Ibidem*, 1917, nr 39, s. 469.
[101] *Ibidem*, s. 469–470.
[102] *Ibidem*, 1918, nr 7, s. 79.
[103] *Ibidem*, 1918, nr 8, s. 91.
[104] *Ibidem*.
[105] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Obrady nie przyniosły żądanego rozwiązania, uchwalono jednak, że Związek Kółek Rolniczych będzie prowadzony wspólnie z CTR, ale tylko czasowo, a „gdy więcej w kraju powstanie kółek rolniczych, czego należy pragnąć gorąco, wówczas z pewnością i związek kółek musi samodzielną instytucją ludową”[106].

Bychawskie Towarzystwo Kredytowe

Ksiądz Kwiatkowski był świadomy, że zacofanie regionu Bychawy i okolic nie będzie mogło być zlikwidowane bez wsparcia niezamożnych rolników odpowiednio dobrym kredytem, który mógłby uwolnić ich od szeroko rozpowszechnionej lichwy. „W dawnych czasach człowiek niezamożny mógł się ratować albo jałmużną, albo pożyczką u lichwiarza […]. Lichwiarze zwykle ogromnie dużo ludzi przywodzili do ruiny, pobierali wysokie procenty, tak, że dłużnik pracował tylko dla lichwiarza”[107] – pisze pod pseudonimem A.F. sam redaktor. Dzięki staraniom księdza dochodzi do porozumienia ze Stefanem Kowerskim – właścicielem Józwowa i zaproszenia na zebranie 33-osobowej grupy osób, wśród których znalazło się wielu społeczników bychawskich oraz okolicznych ziemian. Spotkanie zaowocowało założeniem Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego w dniu 6 listopada 1906[108]. Prezesem towarzystwa został Stefan Plewiński (do 1915 roku) – dzierżawca majątku w Krzczonowie, na czele zarządu stanął ks. Kwiatkowski[109].

Dzięki powstaniu tej instytucji rolnicy mogli zacząć korzystać z pożyczek i niskooprocentowanych kredytów, na przykład *a vista* na 3%, terminowych na 4–5%, kredytu krótkoterminowego (poręczonego przez 2 osoby) do 18 miesięcy na 7%[110]. Artykuły na temat korzyści związanych z tego rodzaju pomocą w finansowaniu unowocześniania rolnictwa, z dużą częstotliwością ukazywały się na łamach „Nowej Jutrzenki”. „Przy pomocy takich pożyczek ludzie niezamożni ratują się w potrzebie, popierają swoją majętność, a nawet udoskonalają swoje gospodarki lub warsztaty […]. Już niektóre towarzystwa kredytowe zmierzają do tego, żeby sprowadzać dla swoich uczestników narzędzia rolnicze, nasiona, wagi; pośredniczyć w handlu zbożem i drzewem. Kółka rolnicze mogłyby korzystać z kredytu na przykład na urządzenie maślarni spółkowej, domu ludowego, czytelni”[111] – pisze w artykule *Towarzystwa Kredytowe* prawdopodobnie sam redaktor. Następnie w tym samym

[106] *Ibidem*.
[107] *Ibidem*, 1910, nr 46, s. [397].
[108] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 29.
[109] *Ibidem*.
[110] A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność*…, s. 88.
[111] „Nowa Jutrzenka” 1908, nr 36, s. 286–287.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

artykule przytoczono tabelę z wyliczeniami wypracowanych zysków na przestrzeni 10 lat przez Towarzystwo Kredytowe w Siennicy Różanej, założone w 1899 roku przez ówczesnego proboszcza ks. Władysława Wiszniowieckiego[112].

W celu przybliżenia czytelnikom korzyści i zasad działania tego rodzaju instytucji, podawano przykłady już istniejących podobnych towarzystw. Szeroko opisane zostały tzw. Kasy Raiffeisenowskie, oparte na idei kasy pożyczkowej założonej w 1864 roku w niemieckim mieście Heddesdorf na podbudowie tamtejszego towarzystwa dobroczynności. Zostało ono założone w 1854 roku przez burmistrza tego miasta Friedricha Wilhelma Raiffeisena, uważanego dziś za prekursora idei banków spółdzielczych. Kasy te, rozpowszechnione z czasem na terenie całych Niemiec, „wnikały we wszelkie potrzeby ludzi niezamożnych"[113] oraz „ułatwiały nabywanie inwentarza, nasion wyborowych, nawozów sztucznych […], sprzedawaniu wszelkich płodów rolnych oraz w zakładaniu spółek mlecznych"[114]. W Galicji takich kas było już 1032 i „wszędzie te kasy cieszą się wielkim powodzeniem. Może ten przykład znajdzie w Królestwie [Polskim] naśladowców"[115] – pisze J. Płomyk. Na łamach „Nowej Jutrzenki" informowano także o powstających na ziemiach polskich kolejnych towarzystwach: Chrześcijańskim Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym w Łęczycy[116], Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym w Liskowie w guberni kaliskiej[117], Siennicy Różanej w powiecie krasnostawskim[118]. Andrzej Maj donosi o powstaniu Bełżyckiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego[119], Adam Sokół o Towarzystwie Drobnego Kredytu w Żółkiewce[120], widzimy informacje o zebraniach takich towarzystw w Turobinie i Jędrzejowie. Edmund Lipecki w *Listach do Nowej Jutrzenki* pisze o założeniu w Michowie w powiecie lubartowskim 59. już kasy w guberni lubelskiej i że „ogół powitał ją z radością"[121].

Bychawskie Towarzystwo Kredytowe (BTK) prężnie rozwijało swoją działalność. Już w 1909 roku St. G. (prawdopodobnie Stanisław Gustaw) informuje o dochodach Towarzystwa w *Listach do Nowej Jutrzenki*: „rocznie bywa obrotu blisko czterysta tysięcy rubli! […] Ogromne dobrodziejstwo dla wszystkich. Każdy ma pożyczkę prędko i tanio"[122]. W ciągu 5 pierwszych lat swojej działalności (1906–1911) wydano

[112] *Ibidem*, s. 287.
[113] *Ibidem*, 1910, nr 46, s. 398.
[114] *Ibidem*.
[115] *Ibidem*.
[116] *Ibidem*, 1912, nr 13, s. 133.
[117] *Ibidem*, 1909, nr 17, s. 135.
[118] *Ibidem*, 1912, nr 29, s. 286.
[119] *Ibidem*, 1908, nr 4, s. 31.
[120] *Ibidem*, 1909, nr 12, s. 95.
[121] *Ibidem*, nr 47, s. 375.
[122] *Ibidem*, nr 6, s. 45.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

3298 pożyczek[123], obroty w 1911 wyniosły 1 milion rubli, o czym wspomina A.F. w *Listach do Nowej Jutrzenki*: „Nadzwyczajnie pomyślnie się rozwija: już w ciągu 1911 miało obrotu przeszło milion rubli”[124]. Dochód dzielono na liczne inicjatywy społeczne, np. w 1910 czysty zysk wyniósł 3821 rb, z czego na szpital w Bychawie przeznaczono 55 rb, na straż ogniową w Olszowcu 100 rb, na naprawę bruku w Bychawie 100 rb, na orkiestrę bychawską 100 rb[125]. Rok 1913 przyniósł budowę nowej siedziby na placu zakupionym jeszcze w 1908 roku. Powstał dwupiętrowy budynek z piękną fasadą w stylu secesyjnym, mieszczący zarówno bank, jak i biura oraz mieszkanie dla kierownika[126]. Budynek ten do dziś stoi przy głównej ulicy miasta. Długoletnim kierownikiem banku był miejscowy nauczyciel Józef Gużas, który po kilku latach otrzymał poważne stanowisko w banku handlowym w Lublinie[127].

Pierwsze lata I wojny światowej nie zakłóciły początkowo działalności Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego. Obrót w 1914 roku wynosił 1 224 134 rb, z czego zysk 6050 rb 74 kopiejek. Zyski podzielono na: kapitał zakładowy – 2400 rb, na kapitał zapasowy – 1200 rb, na amortyzację nieruchomości i ruchomości – 525 rb 74 kop., na Komisję Współdzielczą – 25 rb, na szpital w Bychawie – 500 rb, na straże ogniowe w Bychawie, Olszowcu, Kosarzewie, Krzczonowie, Woli Gałęzowskiej i Bychawce – 500 rb, na Towarzystwo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży – 100 rb, na kształcenie syna po zmarłym kasjerze Towarzystwa – 300 rb, na tantiemy pracowników Towarzystwa 400 rb, na kąpiele ludowe w Bychawie – 100 rb. Nowym prezesem zarządy został Stefan Kowerski[128].

Niestety kolejne lata przyniosły jednak drastyczne ukrócenie działalności, Towarzystwo nie utrzymało dawnej świetności. „Niestety niemal zastygło”[129] – pisze niejaki Ignaś w *Korespondencjach* w roku 1921. Sytuacja ta wymusiła konieczność połączenia się dwóch kas – polskiego Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego i kasy żydowskiej (która powstała w 1911 roku jako Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe dla Żydowskich Rzemieślników i Przedsiębiorców), co nastąpiło w 1922 roku[130], tworząc Spółdzielczy Bank Ludowy w Bychawie[131].

---

123 P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 97.
124 „Nowa Jutrzenka” 1912, nr 2, s. 19.
125 P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 97.
126 M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 31.
127 P. Mazurek, *Działalność społeczna*…, s. 96.
128 „Nowa Jutrzenka” 1915, nr 10/11, s. 104.
129 *Ibidem*, 1921, nr 1, s. 4–5.
130 M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 32–33.
131 *Rys historyczny Rejonowego Banku Spółdzielczego w Bychawie*, [online], https://www.rbsbychawa.pl/historia–banku,190.html [dostęp: 10.02.2022].

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Handel spółdzielczy, Stowarzyszenie Spożywców „Jedność"

Działalność Towarzystwa Kredytowego była pomyślana również jako instytucja wspierająca rozwój drobnego handlu stosującego odpowiednio niskie ceny i przyjmującego do sprzedaży wyprodukowane przez okolicznych rolników produkty rolne. Na początku XX wieku handel w Bychawie znajdował się prawie całkowicie w rękach żydowskich, funkcjonował tylko jeden polski sklep[132]. Monopol ten nie służył kreowaniu odpowiednio niskich cen i jakości towaru, miała temu zapobiec organizacja spółdzielcza, założona wiosną 1906 roku jako Stowarzyszenie Spożywców „Jedność" – pierwsze tego typu w guberni lubelskiej[133]. Prezesem stowarzyszenia został sam pomysłodawca i organizator ksiądz Antoni Kwiatkowski.

W celu przybliżenia czytelnikom korzyści wynikających z uczestnictwa w handlu spółdzielczym, już od pierwszych numerów powstałej dwa lata później „Nowej Jutrzenki" publikowano teksty poświęcone tej tematyce, np. obszerny artykuł o historii stowarzyszeń kooperatywnych w Belgii, zainicjowanych w 1890 roku przez ks. Jakoba-Ferdinanda Mellaertsa[134] w Heist-Goor[135] czy w Rochdale w Szkocji: „początkiem kooperacji, czyli współdzielczości był skromny domek parterowy w Rochdale w Szkocji, gdzie przed 47-tu laty powstało pierwsze stowarzyszenie spożywcze"[136]. W innych numerach możemy zaobserwować podobne teksty, np. A. Biedny w artykule *Dla lepszej przyszłości*[137] przedstawia bardzo szczegółowy obraz działalności takich stowarzyszeń w Anglii wraz podaniem konkretnych wyliczeń finansowych i możliwości poprawy bytu ludności: „same stowarzyszenia wystawiły 14 tysięcy domów dla swych członków za ogólną sumę 30 milionów rubli. Pożyczyły zaś członkom swoim 70 milionów rubli na budowę 32600 domów"[138], a majątek ich wynosił w 1907 roku pół miliarda rubli. Autor Gozdawa opisuje podobne przykłady z Niemiec, Włoch, Belgii i także Anglii: „Stowarzyszenie belgijskie także miało skromne początki, ale teraz posiada w Brukseli gmach, stanowiący ozdobę stolicy, tak zwany Maison du Peuple (Dom ludowy), a nim salę zabaw na 3000 osób, kawiarnię trzeźwości, bez alkoholu, własną aptekę i wielką piekarnię […]. W Mediolanie zaczęto od tego, że kilku urzędników postanowiło dla oszczędności kupować krawaty tuzinami i rozsprzedawać je między sobą. Z małej szafki z kra-

[132] A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność*…, s. 99.
[133] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 35.
[134] Jakob-Ferdinand Mellaerts (1845–1925) – prekursor rolniczego ruchu spółdzielczego w Belgii.
[135] „Nowa Jutrzenka" 1908, nr 14, s. 110–111.
[136] *Ibidem*, 1909, nr 26, s. 205.
[137] *Ibidem*, 1910, nr 11, s. 86.
[138] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

watami urósł z czasem piękny pałac, gdzie członkowie mają salę restauracyjną ze szklanym dachem i mogą zaopatrywać się we wszystko”[139]. Józef Płomyk oraz Flos. opisuje w kilku artykułach stowarzyszenia spółdzielcze w Danii: *Co im pomogło?*, *Spółki w Danii*, *Spółdzielczość w Danii*[140].

Idea wspólnoty tego rodzaju była dla ks. Kwiatkowskiego jedną z najważniejszych, które pragnął wprowadzić w życie, aby poprawić warunki życia ludzi, z którym przyszło mu żyć i pracować, a które uważał za wymagające zdecydowanej poprawy. Na łamach gazety starał się wyjaśnić zasady spółdzielczego handlu i możliwość zastosowania ich również na ziemiach polskich. W artykule *Co daje stowarzyszenie spożywcze* autor podpisujący się B.B. pisze: „Na pierwszym miejscu postawmy oszczędność, bo to rzecz bardzo ważna dla człowieka niezamożnego. A niezawodnie sklep spółkowy daje oszczędności nawet znaczne”[141], następnie dokładnie opisuje zasady kupna i sprzedaży, dodając przy tym, że „stowarzyszenie spożywcze ma prawo przy pomocy różnych i uczciwych sposobów ulepszać warunki moralne swoich członków, a więc ma prawo założyć czytelnię, szkołę, ochronkę, szpital, teatr, urządzać odczyty, opiekować się sierotami, nędzarzami”[142]. Podobne treści znajdziemy w wielu innych artykułach, np. autorstwa księdza redaktora: *Moc niewyzyskana*[143] o różnych stowarzyszeniach za granicą i w Królestwie Polskim czy dużym cyklu *Ze stowarzyszeń spożywczych*[144].

Redakcja „Nowej Jutrzenki” zachęcała także swoich czytelników do samodzielnego zgłębiania wiedzy na ten temat. W 1909 roku ogłoszono konkurs na „napisanie krótkiego, jasnego, doskonałego wyjaśnienia: co to jest stowarzyszenie spożywcze i co ono daje każdemu swojemu uczestnikowi?”[145]. Redakcja przeznaczyła nagrodę 50 rubli dla najlepszej pracy.

Wzbudzanie świadomości mieszkańców rejonu bychawskiego przyniosło obfite owoce. Niejaki Janeczek donosi w *Listach do Nowej Jutrzenki*: „»Jedność« – stowarzyszenie spożywcze w Bychawie już zdobyło się na dom własny. Nabyło plac w dobrym punkcie i podług planu budowniczego [Bronisława] Kochanowskiego wzniosło duży dom murowany, w którym urządzona jest wielka i wygodna sala ogrzewana”[146], wzmiankuje również, że kilka dni wcześniej – 23 października – od-

[139] *Ibidem*, 1909, nr 26, s. 205–206.
[140] *Ibidem*, 1911, nr 15, s. 147–148; nr 37, 365–366; nr 39, s. 387.
[141] *Ibidem*, 1909, nr 9, s. 70.
[142] *Ibidem*.
[143] *Ibidem*, 1911, nr 19, s. [181]–182.
[144] *Ibidem*, nr 13, s. 125; nr 14, s. 134–135; nr 15, s. 146; nr 17, s. 166; nr 23, s. 227; nr 28, s. 275–276.
[145] *Ibidem*, 1909, nr 26, s. 202.
[146] *Ibidem*, 1910, nr 43, s. 374.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

było się już w niej trzyaktowe przedstawienie teatralne *Ojcowizna* – sztuki ludowej w 3 aktach, autorstwa Dominika[147], w której występowała młodzież bychawska i „wszyscy grali wybornie z dużym przejęciem, tak że widzowie słuchali z natężoną uwagą"[148]. Dom ten nie był jeszcze wykończony, a już odbywały się w nim różne aktywności kulturalne „bardzo dużo bywa osób. Każdy potrzebuje rozrywki. Dotychczas tylko szynkownie istniały w Bychawie, niejeden dbały człowiek nie miał odpowiedniego miejsca na rozrywkę"[149]. Wspomniany przez Janeczka plac był jednakże zakupiony przez Bychawskie Towarzystwo Kredytowe, które następnie zezwoliło Stowarzyszeniu Spożywczemu na wybudowanie na nim domu ludowego „z salą na odczyty, pogadanki i przedstawienia teatralne"[150]. Z czasem Bychawskie Towarzystwo Kredytowe uznało plac za zbyt wąski na swoją działalność i nabyło kolejny plac w innym miejscu. Nawiązując do tego problemu J. Płomyk pisze: „Stowarzyszenie spożywcze rozwija się pomyślnie. Wypada przeto plac odkupić od kasy, zbudować na nim dom własny. Będziemy mieli sklep w swoim domu i wówczas sklep połączymy z domem ludowym i w nim urządzimy herbaciarnię z czytelnią […]. Gdy zbudujemy frontowy dom, to w nim znajdzie pomieszczenie nie tylko dom, ale i piekarnia spółkowa i kąpiel"[151]. Do tej pory sklep mieścił się w domu prywatnym Antoniego Frączka, w domu tym przy ulicy Furmańskiej mieściła się także księgarnia (zarządzającym był Jan Luterek), można tam było kupić również obrazki religijne, różańce, koronki, medaliki[152]. I rzeczywiście, w dniu 17 lutego 1913 „aktem rejentalnym u p. Kochańskiego" nabyto na zupełną własność plac razem z domem ludowym, a już kilka dni później, 23 lutego 1913 odbyło się zebranie towarzystwa „Jedność", aby wybudować na tym placu dom dochodowy i zaciągnąć na ten cel pożyczkę. W tym czasie stowarzyszenie spożywców liczyło 120 członków. Sprawozdanie za rok 1912 wykazało 13 741 rubli 50 kopiejek obrotu, z czego osiągnięto zysku 1134 rubli 49 kopiejek. Po odliczeniu wydatków na obsługę, mieszkanie, opał i światło i składkę do Związku – zostało do podziału dobrowolnego 264 rb 52 kop. I tą sumę podzielono na zebraniu na wiele części: na kapitał zapasowy, na procent od udziałów z poleceniem dopisania ich do nich, na zapłatę dla obsługi i na potrzeby miasta: na wybrukowanie drogi do cmentarza i na latarnie na placu miejskim[153].

[147] Właśc. Dorowski Franciszek Gabriel (1859–1926) – aktor krakowski i autor licznych komedii i obrazków dramatycznych pod pseud. Dominik.

[148] „Nowa Jutrzenka" 1910, nr 43, s. 374.

[149] *Ibidem*.

[150] *Ibidem*, 1913, nr 1, s. 3.

[151] *Ibidem*, s. 4.

[152] *Ibidem*, 1911, nr 32, s. 318–319.

[153] *Ibidem*, 1913, nr 10, s. 111.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Miejscowa i okoliczna ludność coraz życzliwiej i ufniej odnosiła się do idei stowarzyszeń spożywczych, dochód dzienny w sklepie stale wzrastał, „dochodzi do 80 rubli w dzień targowy" – pisze o tym Małorolny[154]. 12 lipca 1913 roku położono i poświęcono kamień węgielny pod budowę nowoczesnego budynku „Jedności", pomimo wybuchu wojny oddano do użytku nowy sklep w dniu 15 stycznia 1915 roku przy ulicy Turobińskiej (dziś Piłsudskiego 33)[155] – głównej ulicy Bychawy. Był to piętrowy budynek z wieżyczką i zegarem z pozytywką (zamontowanym w 1914 roku przez zegarmistrza Franciszka Sokołowskiego z Lublina, a w 2020 roku pięknie odrestaurowanym)[156]. Z tyłu budynku znajdował się wcześniej wybudowany dom ludowy, nieopodal był piękny gmach banku Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego[157]. Budynek „Jedności" mieścił obszerny sklep (a właściwie mały dom handlowy), do którego wchodziło się po schodach na piętro z galerią, był też magazyn, biuro, herbaciarnia (założona jeszcze przez p. Przewłocką z Woli Gałęzowskiej w 1901 roku)[158], szkoła krawiecka, a w suterenie piekarnia i skromne mieszkanie[159]. Niestrudzona praca redaktora „Nowej Jutrzenki", pobudzenie ludności Bychawy i okolic do współodpowiedzialności za swój byt przyniosła rezultaty godne najwyższego uznania.

Oświata zdrowotna

Bychawskie Towarzystwo Ratowania Chorych „Samarytanin" Szpital

Godne warunki życia to jednak nie tylko poprawa bytu materialnego. Wobec dramatycznie małej świadomości w kwestiach zdrowia i higieny, „Nowa Jutrzenka" przyjęła sobie za cel szerzenie na swoich łamach również oświaty zdrowotnej. Wizyty po kolędzie w domach swoich parafian skłaniały księdza redaktora do poruszenia problemu higieny i opieki nad ludźmi chorymi: „Jeszcze jaka taka dola zdrowego, ale ciężka, po prostu okropna – chorego wieśniaka. Musi leżeć w dusznej, ciasnej izbie, często długie godziny sam, bez żadnego dozoru, a prawie zawsze bez ratunku starannego i umiejętnego"[160]. Wielu chorych umierało niepotrzebnie, mogąc we właściwym czasie otrzymać ratunek. W *Listach do Nowej Jutrzenki* J. Robaczek opisuje przypadek śmierci młodej, dwudziestoletniej kobiety, „córka to była gospo-

[154] *Ibidem*, s. 112.
[155] „Głos Ziemi Bychawskiej" 2006, nr 1 (17), s. 16.
[156] *Ibidem*, 2020, nr 5 (309), s. 5.
[157] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 39.
[158] „Nowa Jutrzenka" 1911, nr 32, s. 318.
[159] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 39.
[160] „Nowa Jutrzenka" 1909, nr 16, s. 125.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

darza zamożnego, a i mąż jej nie biedny […]. Doktor niedaleko mieszka, bo tylko o 3 wiorsty"[161]. Osoba ta nie otrzymała żadnej porady lekarskiej, chociaż chorowała kilka tygodni. „Byli nawet tacy, którzy zachęcali ojca chorej, żeby wezwał lekarza. […]. Straszne niedbalstwo. Żal wydać kilka rubli na ratunek […], jeszcze dużo ludzi uważa lekarza za zbytek niepotrzebny"[162]. Podaje jednakże również przykład zachowania godnego polecenia: „inny włościanin do swej chorej w połogu żony sprowadził naraz dwóch lekarzy. Zrobili operację, wydał kilkadziesiąt rubli. Ale żonę ocalił od śmierci"[163]. W przypadku cięższych chorób nawet wydatek poniesiony przez bliskich na porady pobliskiego lekarza nie mógł przywrócić chorego do zdrowia bez leczenia szpitalnego. Najbliższy szpital znajdował się w Lublinie, będąc nieosiągalnym poprzez swoją odległość i koszty z tym związane, dla przeciętnego włościanina bychawskiego.

Kierowany troską o poprawę opieki medycznej ksiądz Kwiatkowski, wraz z grupą zaufanych i wspierających go osób zwrócił się na początku 1908 roku do władz gubernialnych o zatwierdzenie Bychawskiego Towarzystwa Ratowania Chorych „Samarytanin", angażował się również w działalność propagującą ideę powstania tego rodzaju instytucji. Na Wystawie Higienicznej zorganizowanej przez Lubelski Oddział Towarzystwa Higienicznego (w dniach 12.09.–4.10.1908) w Lublinie w dniu 19 września 1908 roku wygłosił bardzo obszerny odczyt pod tytułem *Leczmy się u lekarzy*!, nawołujący do korzystania z porad lekarskich i objaśniający zasady i cel istnienia towarzystwa ratującego chorych i leczenia ich w odpowiednim szpitalu[164]. Dwa lata później, w dniach 8–10 września 1911 roku, wziął udział w Zjeździe Higienicznym w Kaliszu, z którego zdał dłuższą relację w kolejnych numerach „Nowej Jutrzenki"[165], przedrukowując m.in. odczyt dra Zygmunta Dukalskiego ze Stawiszyna w guberni kaliskiej i podając wiele innych zasłyszanych na zjeździe informacji, np. na temat ospy i szczepień przeciwko tej chorobie. Apele o powołanie do życia towarzystwa pomocy chorym niedługo przyniosło konkretne owoce. W dniu 4/17 lipca 1908 roku pod numerem 33[166] zostało oficjalnie zapisane w rejestrze stowarzyszeń legalnie działających w guberni lubelskiej pod nazwą „Bychawskie Towarzystwo Ratowania Chorych »Samarytanin«". Donosi o tym wydarzeniu J. Płomyk w artykule *Samarytanin*[167], pisząc, że Towarzystwo obejmie swoim zasięgiem 5 gmin: Bycha-

[161] *Ibidem*, 1909, nr 1 [błędnie nr 41], s. 6 [błędnie s. 326].
[162] *Ibidem*.
[163] *Ibidem*.
[164] *Ibidem*, 1908, nr 29, s. 228–229; nr 31, s. 246; nr 32, s. 252–253; nr 33, s. 259; nr 34, s. 267; nr 35, s. 275.
[165] *Ibidem*, 1911, nr 37, s. [361]–363; nr 38, s. 379; nr 40, s. 400–401.
[166] A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność...*, s. 88.
[167] „Nowa Jutrzenka" 1908, nr 21, s. 163–164.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

wę, Piotrków, Krzczonów, Piotrowice i Zakrzów, i może do niego należeć każdy pełnoletni chrześcijanin płci obojga, a członkowie będą podzieleni na trzy grupy: rzeczywiście płacący 1 rubla rocznie, wspierający 3 ruble rocznie oraz honorowi, którzy są w stanie dać znaczną ofiarę, ponad 100 rubli[168], gdyż „najlepiej wypadnie ratunek, kiedy ludzie dobrej woli działają w jedności, wspólnie"[169]. Wspomniane jest również, że Towarzystwo wejdzie w stałe porozumienie z lekarzem, akuszerką, aptekarzem, a z czasem będzie też dążyć do wybudowania własnego szpitaliku. Na pierwszym zebraniu wybrano prezesem Eleonorę Przewłocką (żona Konstantego Przewłockiego – właściciela Woli Gałęzowskiej), zastępcą został ks. Kwiatkowski[170]. Cały statut wraz z dokładną listą członków ukazał się w druku w numerach 21 i 23 (1909) „Nowej Jutrzenki". Do członków założycieli zaliczali się: Stefan Kazimierz Kowerski – właściciel majątku Józwów, Konstanty Przewłocki – właściciel majątku Wola Gałęzowska, ksiądz Antoni Kwiatkowski, Stefan Plewiński – dzierżawca Krzczonowa, Władysław Koźmian – właściciel majątku Gałęzów, Jan Luterek – obywatel osady Bychawa, Antoni Frączek – obywatel osady Bychawa, Wawrzyniec Szacoń – włościanin z Olszowiec, wszystkich członków było już 123[171]. Ukrywszy się pod pseudonimem F., ksiądz proboszcz podkreślił, że każdy nowo wstępujący członek natychmiast będzie ogłoszony na łamach tygodnika. W statucie Towarzystwa znalazł się bardzo ważny zapis, mówiący o budowie szpitala za pomocą własnych środków, nie było bowiem możliwości zdobycia jakichkolwiek subwencji czy dotacji od instytucji państwowych.

Składki członków towarzystwa nie były w stanie pokryć kosztów tak dużej budowy. Potrzebne – żmudne i cierpliwe – było zbieranie wszelkich możliwych datków i ofiar, ksiądz Kwiatkowski już dużo wcześniej organizował na ten cel zbiórki, nieraz kwestując samotnie przed kościołem czy na jarmarkach, przeznaczając niektóre niedzielne tace na ten cel, prosił z ambony o każdy najmniejszy nawet datek. „Nowa Jutrzenka" podawała wiele przykładów podobnych ofiar od zwykłych, niezamożnych ludzi. Kosarzowiak donosi o weselu we wsi Giełczew, na którym „posypały się »ofiarki«: muzykanci od siebie dali to, zebrali za marsze od gości, Michał Dyguła dał 10 kop., Ludwika Krzysiakowa 15 kop., Józef Dobosz 10 kop. Razem zebrano 1 rubel i 1 kopiejkę i zaraz tę ofiarę złożono na ręce zarządu »Samarytanina« w Bychawie"[172]. Inny „członek Samarytanina" opisuje zebranie pięciu kółek różańcowych w Kosarzewie Górnym w domu Stanisława Gustawa, na którym to spotkaniu otrzymano

[168] *Ibidem*, s. 163.
[169] *Ibidem*, s. 164.
[170] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 52.
[171] „Nowa Jutrzenka" 1909, nr 23, s. 182
[172] *Ibidem*, 1909, nr 8, s. 59.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

wiele datków od uczestników, w sumie 1 rubel i 53 kopiejki, ofiarodawcy wpłacali głównie po 5 kopiejek[173], ale właśnie te drobne pieniądze wniosły swój ogromny wkład w powstanie szpitala. Zaangażowali się również okoliczni ziemianie, którzy wspomogli budowę szpitala znaczącymi sumami (Jan Rohland – właściciel Tuszowa ofiarował 500 rubli, podobnie Stefanostwo [Stefan i Maria z Zielińskich] Kowerscy z Józwowa czy Eleonora i Konstanty Przewłoccy z Woli Gałęzowskiej). Natomiast Towarzystwo Kredytowe przeznaczyło 500 rubli jako stałą sumę w swym budżecie, pewne kwoty dała cukrownia w Zakrzówku i Towarzystwo Higieniczne w Lublinie[174]. W rezultacie udało się w dwa lata i 4 miesiące wybudować szpital. Koszt całej inwestycji oszacowano na 8 tysięcy rubli[175].

Szpital w Bychawie był pierwszym szpitalem w guberni lubelskiej, poza Lublinem. Zbudowany został dzięki ofiarności mieszkańców Bychawy i okolic, ogromnej pracy wielu osób, osobistemu zaangażowaniu proboszcza bychawskiego i jego wkładu w propagowanie idei budowy szpitala i poprawy oświaty zdrowotnej na łamach „Nowej Jutrzenki". Ksiądz Kwiatkowski pisze na pierwszej stronie nru 42 (1909): „Miejsce bardzo dogodne i zdrowotne pod szpital podarował Towarzystwu jako prawnemu gospodarzowi p. A[ntoni, właściciel dóbr Bychawa] Budny, tuż za miastem na wzgórku"[176]. Ofiarowana działka wynosiła „200 prętów nieużytku"[177]. W części placu urządzono sad owocowy, a na najwyższej wyniosłości zbudowano dom szpitalny z cegły. „Ten dom składa się z czternastu izb mniejszych i większych. Inspektor gubernialny wspólnie z inżynierem gubernialnym orzekli, że może w nim przebywać 15 chorych. Posiada kanalizację, wodociąg, salę operacyjną, kilka sal ogólnych i nadto jeszcze osobne pomieszczenie dla położnicy"[178]. Podaje również, że do tej pory wydano na budowę 7054 ruble i 23 i pół kopiejki, ofiar wpłynęło 6364 ruble i 66 kopiejek, „zatem cięży dług spory 689 rubli 57 i pół kopiejki"[179], dodatkowo powiększony za nie do końca wypłacone należności za „kafle, za posadzkę terakotową, za pokost, ślusarzowi, malarzowi, stolarzowi"[180]. Z racji nieuregulowanych należności szpital nie mógł jeszcze przyjmować chorych, ubolewa redaktor „Nowej Jutrzenki": „niestety, ogromnie przykro odmawiać chorym przyjęcia. Już

[173] *Ibidem*, nr 13, s. 102.
[174] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski*…, s. 55.
[175] *Ibidem*.
[176] „Nowa Jutrzenka" 1909, nr 42, s. [329].
[177] *Ibidem*, 1922, nr 5, s. 1.
[178] *Ibidem*, 1909, nr 42, s. [329].
[179] *Ibidem*.
[180] *Ibidem*, s. 330.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

pukają do drzwi, już proszą o ratunek”[181] i apeluje o „ofiarki”, aby ten stan jak najszybciej zmienić”.

Dnia 30 września 1909 roku szpital został uroczyście poświęcony przez biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego w czasie jego dwudniowej wizyty w Bychawie w dniach 29–30 września 1909. Ksiądz biskup, po przybyciu na czele procesji do budynku szpitala, gdzie „u progu przyjęła Go chlebem i solą pani E[leonora] Przewłocka, prezesowa Towarzystwa Samarytanin”[182]. Na uroczystość przybyło wielu gości, m.in. ks. Franciszek Chęciński – proboszcz parafii Bychawka, ks. Władysław Wiszniowiecki – proboszcz parafii Bełżyce, ks. Ł. Wydźga – prałat kolegiaty zamojskiej, ks. Kazimierz Dębowski – proboszcz parafii Wilkołaz, obszerną mowę przed drzwiami szpitala wygłosił ks. Jan Kureczko – proboszcz parafii Konopnica, który „obszernie, gruntownie i powabnie objaśnił znaczenie szpitala”[183]. Telegramy przysłali doktor Władysław Tołwiński – prezes Towarzystwa Higienicznego i doktor Jan Modrzewski – sekretarz tego Towarzystwa. „Ślę serdeczne życzenia od Towarzystwa Higienicznego, aby piękny przykład Bychawian założenia szpitala wiejskiego ze składek ludności pobudził inne miejscowości kraju do naśladowania”[184] – pisze prezes Tołwiński.

Kilka miesięcy później, w marcu 1910 roku, ksiądz Kwiatkowski pisze o szpitalu, jako ostatecznie działającym: „Już przybywają do niego chorzy i z dalszych okolic: z Zakrzówka, z Tarnawki, z Tuszowa. Jeszcze nie wszyscy wiedzą o tym, że szpital już przyjmuje chorych”[185], a sam szpital „jest bardzo wygodny, czyściutko w nim, jak w pudełeczku, cicho, bezpiecznie i wygodnie, obsługa jest bardzo grzeczna i chętna, pomoc lekarska dwa razy dziennie, posiłek i to wszystko dziennie kosztuje tylko pół rubla”[186]. Opiekę pielęgniarską i pomoc gospodarczą sprawowały siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Marii Panny Niepokalanej[187]. Doktor Jan Weiss [Wejss], zajmujący się szpitalem bychawskim donosi, że w okresie od 13 do 20 marca 1910 w szpitalu znajdowało się 10 chorych: 6 kobiet i 4 mężczyzn, a wypisał się jeden[188] . We wrześniu 1910 leczyło się 39 chorych, wypisało się 22, zmarł jeden, na koniec miesiąca pozostało 16. Średnia dzienna liczba chorych wynosiła 15,3, średnie dzienne wyżywienie 15,6 kopiejek[189].

---

[181] *Ibidem*.
[182] *Ibidem*.
[183] *Ibidem*.
[184] *Ibidem*.
[185] *Ibidem*, 1910, nr 11, s. 85.
[186] *Ibidem*.
[187] J. Michalski, *Historia lecznictwa w rejonie Bychawy od 1835 roku*, [w:] *Dzieje Bychawy*, red. R. Szczygieł, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Bychawa–Lublin 1994, s. 187.
[188] „Nowa Jutrzenka” 1910, nr 12, s. 93.
[189] *Ibidem*, nr 42, s. 360.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Wspomniany wcześniej doktor Jan Weiss, rodem z Lublina, syn znanego profesora gimnazjum lubelskiego, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, zgodził się przyjąć ofertę lekarza szpitala bychawskiego, „młody, bardzo uprzejmy i lubiący troszczyć się o dobro chorych, od razu zyskał zaufanie wielu miejscowych i okolicznych mieszkańców"[190]. W Bychawie od kilku lat było 2 lekarzy, ale jeden jednak wkrótce wyjechał, zamiast niego okazjonalnie przyjeżdżał do pomocy dr Józef Villaume (Wilom, Wiom), który pracował w szpitalu w Szczebrzeszynie, ale w Leśniczówce pod Bychawą posiadał dworek po rodzicach żony[191], było też kilku felczerów. Towarzystwo „Samarytanin" przyjęło sobie za cel znaleźć drugiego lekarza (prawdopodobnie oprócz doktora Maksymiliana Nowińskiego), który na stałe mógłby zajmować się szpitalem, a jednocześnie „wyznaczyło mu wynagrodzenie 500 rubli rocznie oraz mieszkanie w domu A[ntoniego] Frączka. Jeszcze dwóch obywateli zobowiązało się tylko jego wzywać za dalsze 500 rubli, wolna praktyka da mu dalsze 1.500 rubli, więc razem 2.500"[192]. W sprawozdaniu opublikowanym w „Nowej Jutrzence" 24 czerwca 1911 roku podano, że od 15 czerwca skorzystało ze szpitala 221 chorych, którzy przeleżeli w sumie 4679 dni (około 21 dni na chorego). Należność od każdego chorego wynosiła dalej 50 kopiejek za dzień, ale bardzo wielu chorych zalegało z płatnością (wpłacono 433 ruble, a powinno być 2339 rubli i 50 kopiejek)[193], co pokazuje, że nawet przy dosyć niskiej opłacie wielu chorych nie było w stanie zapłacić za swój pobyt. Mimo wszystko każdy otrzymał jednak konkretną pomoc medyczną. Sprawozdanie za rok 1914 podaje, że całoroczne utrzymanie szpitala kosztowało 3929 rb 42 kop., pracowało w nim 5 osób, pensja lekarza wynosiła 800 rb. Dość często był przepełniony, mógł pomieścić naraz dwadzieścia kilka osób. W ciągu całego 1914 roku przebywało w nim w sumie 383 osoby, przeciętny czas leczenia wynosił 13 dni, wydatek dzienny na chorego 13,5 kop[194]. Szpital był utrzymywany cały czas z zapomóg i ofiar, np. Stefan Kowerski wyjednał dla szpitala 1000 rb w 1915 roku[195], kilka miesięcy później wizytujący Bychawę gubernator lubelski wspomógł szpital kwotą 2000 rb[196].

Na czele „Samarytanina" przez długi czas stał Stefan Plewiński z Krzczonowa (do 1915 roku, kiedy funkcję zarządu przejął Stefan Kowerski)[197], który całą swą pensję

[190] *Ibidem*, 1909, nr 21, s. 165.
[191] „Głos Regionalistów: comiesięczny dodatek do »Głosu Ziemi Bychawskiej«" 2004, nr 1 (12), s. 1.
[192] „Nowa Jutrzenka" 1910, nr 52, s. 464.
[193] *Ibidem*, 1911, nr 27, s. 266–267.
[194] *Ibidem,* 1915, nr 9, s. 94.
[195] *Ibidem*.
[196] *Ibidem*, nr 17/18, s. 153.
[197] *Ibidem,* nr 9, s. 94.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

prezesa Towarzystwa Kredytowego w Lublinie przeznaczał na szpital bychawski. Proboszcz krzczonowski ksiądz Wojciech Wiązkowski ofiarował aż 1000 rubli[198] na pokrycie długów związanych z budową szpitala. Składka roczna członkowska dalej wynosiła 1 rubel rocznie, w celu optymalnego obniżenia kosztów kuchnią, spiżarnią i składem bielizny szpitala zajmowała się bezpłatnie komisja pań: Stefanowa (prawdopodobnie Maria z Zielińskich) Kowerska, Stefanowa (Jadwiga)[199], Plewińska, Zdzisławowa (prawdopodobnie Maria z Sopaćków)[200], Włocka (z Bychawki, jej mąż Zdzisław Włocki był właścicielem folwarku Bychawka oraz członkiem Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego)[201] i panna Leszczyńska z Nowego Dworu[202].

Z początkiem 1912 roku dr Jan Weiss przeniósł się do szpitala w Łęcznej[203], w tej sytuacji dr Józef Villaume (Willaume) ponownie podjął się pracy w szpitalu bychawskim, na pewno też w latach 1911–1912 roku pracowała tam lekarka Wanda z Kamockich Bondy, która w październiku 1911 roku objęła zarząd szpitala, przyjmowała chorych i jeździła do nich z wizytą, mieszkała w domu Antoniego Frączka[204]. Dr Bondy piastowała również funkcję prezesa bychawskiego oddziału Towarzystwa Zupełnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych „Przyszłość". Wspomniany dr Villaume pełnił funkcję lekarza szpitalnego prawdopodobnie do końca 1915 roku, wspomagał go dr Maksymilian Nowiński. Po odejściu dra Villaume, a następnie po śmierci dra Nowińskiego, przez pół roku nie było żadnego lekarza. Dopiero w I połowie grudnia 1916 roku przybył do Bychawy nowy lekarz – dr Bohdan Gliński z Krakowa[205], który „wprędce zjednał sobie ludzi […] największą ozdobą doktora Glińskiego jest ujmująca serdeczność, prostota, skromność, życzliwość"[206]. Polubili go wszyscy, a co najważniejsze zaczęła leczyć się u niego ludność wiejska. Niestety w kwietniu 1918 roku doktor Gliński zdecydował się przyjąć posadę w szpitalu w Opatowie na miejsce swojego szwagra – też lekarza. Ksiądz Kwiatkowski pisze z żalem: „Zapewne tam, w Opatowie, będzie miał życie wygodniejsze, mniej błota i liczniejsze towarzystwo, ale i w Bychawie stałby się bardzo pożytecznym"[207]. Jednak

[198] *Ibidem*, 1911, nr 27, s. 267.

[199] „Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem za Rok 1910", *(Lista członków)*, s. 266.

[200] Portal genealogiczny *Lubelskie Korzenie*, [online], https://regestry.lubgens.eu/viewpage.php?page_id=1057, [dostęp: 21.06.2022].

[201] *Projekt Sprawozdania z Działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za Rok 1914*, [s. l], 1914, s. 46.

[202] „Nowa Jutrzenka" 1911, nr 27, s. 267.

[203] *Ibidem*, 1912, nr 13, s. 123.

[204] *Ibidem*, 1911, nr 42, s. 422.

[205] *Ibidem,* 1917, nr 2, s. 19.

[206] *Ibidem*, 1918, nr 16, s. 183.

[207] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

już w numerze 31 z dnia 1 sierpnia 1918 roku znajdziemy informację o pozyskaniu kolejnego lekarza: „szpital w Bychawie obecnie znajduje się pod kierunkiem doktora Tadeusza Rakowieckiego, który osiadł na stałe w Bychawie. Zyskała Bychawa dużo, mając tak starannego i troskliwego lekarza"[208]. Doktor Rakowiecki – lekarz i ordynator oddziału zakaźnego w Szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie – za udział w demonstracjach przeciwko Austrii pod koniec I wojny światowej musiał przenieść się do Bychawy[209]. Pracował w szpitalu bychawskim do 1920 roku. Jego następcą został dr Talko, o czym zawiadamia czytelników tygodnik: „W Bychawie osiadł doktor Włodzimierz Talko, mieszka przy ulicy Kościelnej 100 w domu Kielmana na 1-ym piętrze. Doktor Talko został lekarzem szpitala »Samarytanin« w Bychawie"[210]. Kolejnym lekarzem i od 1927 roku[211] dyrektorem szpitala został dr Stefan Stalkowski, „troskliwy i dobry"[212], o jego przyjeździe w 1921 roku informuje Ignaś w dziale „Korespondencje"[213]. Pełnił on tę funkcję aż do 1940 roku. Od 1927 roku szpital uzyskał status szpitala powiatowego i odtąd otrzymywał dotacje z budżetu Wydziału Powiatowego w Lublinie[214]. W tym też okresie Towarzystwo „Samarytanin" zakończyło swą działalność[215]. Obecnie szpital w Bychawie posiada nowy budynek przy ulicy J. Piłsudskiego 26, przed którym 12 grudnia 2006 roku, podczas uroczystych obchodów 100-lecia jego istnienia, odsłonięto pomnik z tablicą pamiątkową. Stary szpital, znajdujący się przy ulicy 11 Listopada 9, jest natomiast pięknie odrestaurowany i stanowi siedzibę ratownictwa medycznego[216].

Zdrowie i higiena

Instytucja szpitala zapewniła pomoc chorym i przyniosła znaczną poprawę opieki zdrowotnej w Bychawie i okolicach. Ksiądz Kwiatkowski miał jednakże świadomość, że wiele chorób wynikało z braku higieny i nieświadomości skutków tego stanu dla zdrowia. W czasie wizyt duszpasterskich widział gruntowne zaniedbania w tej dziedzinie.: „Widywałem w izbach taki nieporządek, że aż boleśnie

[208] *Ibidem*, nr 31, s. 369.
[209] „Głos Regionalistów: comiesięczny dodatek do »Głosu Ziemi Bychawskiej«" 2009, nr 6 (52), s. 13.
[210] „Nowa Jutrzenka" 1920, nr 25, s. 234.
[211] J. Michalski, *op. cit.*, s. 188.
[212] „Nowa Jutrzenka" 1921, nr 1, s. 4.
[213] *Ibidem*.
[214] D. Migryt, *Z historii bychawskiego szpitala*, „Głos Ziemi Bychawskiej" 2009, nr 7 (210), s. 4.
[215] J. Michalski, *op. cit.,* s. 188.
[216] M. Głazik, *Stulecie bychawskiego szpitala*, „Głos Ziemi Bychawskiej" 2009, nr 7 (210), s. 2.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

o nim mówić, zaduch i brud – oto cechy główne tych mieszkań"[217], podkreślając jednak, że jest to główne efekt braku odpowiedniej oświaty zdrowotnej. Zauważa jednak pewien wzrost świadomości w tej dziedzinie: „Wejdźmy do chaty czystej gospodyni, dobrze w niej płucom oddychać i miło na wszystko popatrzeć […] każdy kąt wymieciony, na łóżkach świeża słoma i czysta bielizna, dzieci pomyte, poczesane, nie lękają [gospodarze] się otwierać okien, bo rozumieją, czym jest dla zdrowia czyste powietrze"[218]. Brud to choroby – takie przesłanie jest stale obecne na łamach „Nowej Jutrzenki". Gazeta apeluje np. o budowanie ustępów, które mogłyby powstrzymać epidemię tyfusu, krwawej biegunki czy cholery, argumentując, że „zarazki znajdujące się w wypróżnieniach, rozrzuconych po całej wsi, grożą większym niebezpieczeństwem, aniżeli zebrane w specjalnych miejscach, zwłaszcza, o ile byłyby oblewane roztworem karbolu"[219], uznając przy tym, że jest to na tyle ważna sprawa, że powinno się ją poruszyć na obradach kółek rolniczych czy zebrań gminnych. Wiele artykułów poświęcono zachęcaniu do codziennego mycia ciała w oddzielnych naczyniach, tylko tym czynnościom przeznaczonych, gdyż znaczna część ludzi myła się gdzie popadnie: „w cebratce, w której jada drób, w misce do jedzenia, w której i grzebień gęsty maczają – a najczęściej wodą braną do ust nad byle czym"[220]. „Nowa Jutrzenka" nie zapomniała także o odpowiedniej higienie zębów. W artykułach *Od Przyjaciela* i *Broń swe dobro wielkie* autorstwa wybitnego ówczesnego stomatologa i późniejszego pierwszego kierownika Katedry Techniki Dentystycznej w Państwowym Instytucie Dentystycznym dra Leopolda Brenneisena opisana jest szczegółowo budowa i funkcje zębów wraz z objaśnieniem potrzeby częstego ich mycia odpowiednią szczoteczką[221]. „Lepiej udać się do dobrego dentysty (naprawiacza zębów) i mieć zęby zaplombowane" – pisze natomiast anonimowy autor w *Rozmaitościach* w artykule pod tytułem *Zęby*, podając przy tym przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie praktyki plombowania zębów były już rozpowszechnione[222].

Drukowano także teksty wielu innych lekarzy i propagatorów oświaty zdrowotnej: dr Wandy Bondy *O chorobach zaraźliwych i sposobach unikania ich*[223], pediatry dra Stanisława Kamieńskiego *O zapobieganiu biegunkom u dzieci*[224], dra Władysława

[217] „Nowa Jutrzenka" 1913, nr 42, s. 504.
[218] *Ibidem*.
[219] *Ibidem*, 1913, nr 43, s. 515.
[220] *Ibidem*, s. 515–516.
[221] *Ibidem*, 1910, nr 29, s. 235–236; 1910, nr 35, s. 295–296.
[222] *Ibidem*, 1918, nr 12, s. 142.
[223] *Ibidem*, 1912, nr 13, s. 128–129; nr 15, s. 146–147; nr 17, s. 164; nr 20, 195–196.
[224] *Ibidem*, 1908, nr 14, s. 110.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Wrońskiego *O krupie i dyfterycie*[225], dra Józefa Polaka *Jak siebie i innych uchronić od cholery*[226], dra Mieczysława Zawadzkiego *Porady lekarza*[227], dr E. B. daje rady dla matek o biegunkach u dzieci[228], K. B. pisze o wściekliźnie[229], dr S. Domański o bakteriach[230], Stanisław Łańcucki wyjaśnia budowę i rolę krwi[231], dr Władysław Chłodecki opisuje sposoby zapobiegania zakażeniu się tyfusem plamistym[232]. Doktor Helena Sokołowska (prawdopodobnie żona dra Bohdana Glińskiego) pisze o wzmacnianiu odporności w sposób naturalny: „zapomina się o tym, że świeże i czyste powietrze oraz słońce to dwa bardzo ważne warunki zdrowia"[233], Wacław Sojecki – właściciel apteki w Żółkiewce – w *Pogadankach Przyjaciela*[234] przybliża znaczenie odpowiedniej higieny.

Ksiądz Kwiatkowski również osobiście poruszał kwestie zdrowotne na łamach gazety. Starał się uświadomić czytelnikom, jak ważne są warunki i jakość codziennego życia dla zdrowia każdego człowieka. Krytykował często spotykane u swych parafian klepiska, apelował, aby zawsze układano drewniane podłogi, a dom mieszkalny składał się co najmniej z kuchni i pokoju: „kuchnia tylko do gotowania i prania, pokój zaś do pomieszkania i pracy, ponieważ dla wielu osób w jednym pokoju powietrza zdrowego brakuje"[235]. Podkreślał znaczenie odpowiedniej wielkości okien: „Trzeba budować domy o dużych oknach, a w oknach koniecznie lufciki"[236]. Domy jednoizbowe, czyli składające się z izby mieszkalnej, sieni i komory były najczęściej spotykane i niestety było to przyczyną rozpowszechnienia chorób wśród domowników: „A jeżeli chatę nawiedzi choroba, to od chorego łatwo zarażają się zdrowi […]. Tak tedy kto tylko może powinien stawiać chatę o dwóch izbach", pisze J. Cholewiński w artykule *Jak zbudować chatę*[237]. Podobne artykuły pisał dla „Nowej Jutrzenki" również ksiądz Jan Władziński – późniejszy twórca i dyrektor Muzeum Uniwersyteckiego KUL. Można w nich przeczytać, że „te mieszkania wilgotne, woda trująca, i złe pożywienie, i nie utrzymywanie ciała w czystości, i ten nadmiar roboty

[225] *Ibidem*, 1911, nr 14, s. 139.
[226] *Ibidem*, 1908, nr 28, s. 223–224.
[227] *Ibidem*, 1911, nr 28, s. 227–228.
[228] *Ibidem*, nr 34, s. 335.
[229] *Ibidem*, 1908, nr 13, s. 102–103.
[230] *Ibidem*, 1918, nr 30, s. 366.
[231] *Ibidem*, nr 31, 366–367.
[232] *Ibidem*, 1917, nr 48, s. 574.
[233] *Ibidem*, nr 45, s. 539.
[234] *Ibidem*, 1909, nr 1 [błędnie nr 41], s. 5–6 [błędnie s. 5–326].
[235] *Ibidem*, 1911, nr 21, s. 206.
[236] *Ibidem*.
[237] *Ibidem*, 1917, nr 41, s. 493.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

w polu wobec zmiennej, kapryśnej pogody […] najbardziej nieraz zdrowego gospodarza czyni przedwczesnym starcem lub powala go na łoże przewlekłej choroby”[238].

Trzeba jednakże podkreślić, że ksiądz redaktor wiedział, że wiele z postulowanych przez niego spraw nie da się szybko wprowadzić w życie, chociażby z powodu niezamożności bychawian. Kierowany szczególną troską o ich ogólny dobrostan fizyczny i psychiczny skierował swe wysiłki na wybudowanie dostępnej dla każdego łaźni publicznej. Wzorował się na inicjatywie księdza Wacława Blizińskiego, który w 1910 roku doprowadził do otwarcia innowacyjnej łaźni w Liskowie w guberni kaliskiej[239], wiele wskazówek czerpał również z porad Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, które w Sekcji Ludowej już kilka lat wcześniej propagowało tego typu zakłady kąpielowe i które „zapewne udzieliłoby wskazówek naszym wioskom, jak i w jaki sposób po wsiach zakładać kąpiele ludowe” – pisze ks. Karol S. w październiku 1910 roku[240]. Wcześniej istniała już łaźnia we dworze w Józwowie, zorganizowana przez sędziego Kowerskiego, miała jednak mały zasięg i była przeznaczona głównie dla służby dworskiej[241]. Trzy lata później, 22 października 1913 roku, położono pierwsze kamienie węgielne pod budowę tanich kąpieli w Bychawie. W uroczystości wzięli udział: doktor Józef Villaume (Willaume), buchalter Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego Józef Gużas i nauczyciel miejscowej szkoły Józef Czopek – jako przedstawiciele Stowarzyszenie Spożywczego „Jedność” – „im najwięcej należy zawdzięczać powstanie tak niezbędnych kąpieli” – pisze A. Flos (ks. A. Kwiatkowski) w relacji z tego wydarzenia[242]. Budowę rozpoczęto na placu będącym własnością „Jedności”, wsparcia finansowego udzieliło Towarzystwo Higieniczne, Ordynacja Zamojska oraz Centralne Towarzystwo Rolnicze[243]. Przed Wielkanocą 1915 roku łaźnia rozpoczęła swą działalność, w murowanym trzyizbowym budynku znajdowała się rozbieralnia, mydelnia, pralnia, natrysk i dwie duże wanny, zorganizowano tam również własną kotłownię i mieszkanie kąpielowego. Odpłatność wynosiła 50 gr, dla dzieci 30 gr, za kąpiel w łaźni parowej 20 gr[244]. Łaźnia obsługiwana była przez kąpielowego i jego żonę, bilety można było nabyć w sklepie „Jedności”, kasjerem mianowano Józefa Gużasa. Prawnym właścicielem kąpieli było Stowarzyszenie „Jedność”, jednak dla odciążenia swoich finansów zwrócono się wkrótce do Towarzystwa Higienicznego w Lublinie o przyjęcie ich pod swoją opiekę[245].

[238] *Ibidem*, 1912, nr 7, s. [61]–62; nr 8, s. 76–77; nr 19, s. 187; nr 21, s. 206.
[239] M. Florek-Łuszczki, *Higienizacja polskiej wsi jako ruch socjomedyczny*, Lublin 2015, s. 114.
[240] „Nowa Jutrzenka” 1910, nr 42, s. 364.
[241] *Ibidem*, nr 9, s. 68.
[242] *Ibidem*, 1913, nr 43, s. 512.
[243] *Ibidem*.
[244] M. Dębowczyk, *Ks. Antoni Kwiatkowski…*, s. 60.
[245] „Nowa Jutrzenka” 1915, nr 12/13, s. 112.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Odnotowywano również wszelkie nowe inicjatywy parlamentarne, które mogłyby poprawić stan zdrowotny ówczesnego człowieka. W relacji z obrad sejmowych w marcu 1919 roku opisano inicjatywę powołania kas chorych: „Minister pracy oświadczył [...], że za jakie półtora miesiąca otwartą będzie w Warszawie pierwsza kasa chorych, która winna być wzorem dla kas prowincjonalnych"[246] – relacjonuje J. Zagroda. Autor relacji wzmiankuje, że w drugim półroczu 1919 roku takie kasy mają już powstać w Łodzi, Lublinie, Dąbrowie, Częstochowie i Radomiu, w roku 1920 ma być ich już 130–150, łącznie z „Galicją i Poznańskiem"[247].

Jako źródło informacji o działalności księdza Antoniego Kwiatkowskiego, „Nowa Jutrzenka" jest nieoceniona. Lektura treści tego czasopisma odsłania przed nami ogrom pracy, włożonej przez niego w poprawę jakości życia mieszkańców Bychawy i okolic, nie było właściwie w tym czasie żadnej godnej odnotowania inicjatywy czy przedsięwzięcia, która nie znalazłoby swojego odzwierciedlenia na łamach gazety. Ksiądz Kwiatkowski pociągnął za sobą wielu ludzi, zaktywizował ich do wspólnego działania na rzecz nowoczesnego społeczeństwa, można powiedzieć, że wyprzedził swoją epokę. Lektura wydawanego i redagowanego przez niego czasopisma ukazuje nam równocześnie obraz księdza Kwiatkowskiego zgodny z tym, co możemy przeczytać w inskrypcji na jego popiersiu w Parku Miejskim w Bychawie: „Temu, który był solą tej ziemi, żarliwemu patriocie, ofiarnemu społecznikowi, w podzięce za wielki trud przeobrażenia cywilizacyjnego Bychawy – Jej mieszkańcy".

Bibliografia

Bałabuch H., *Nie tylko cenzura: prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Wyd. UMCS, Lublin 2001.

Bender R., *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. C. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981, s. 201–256.

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915: materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, narodowych, zakonnych i prywatnych, oprac. P. Kubicki, cz. 3, Sandomierz 1939.

Boruc A., *Geografia i działalność wydawnictw katolickich w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Colloquia Litteraria" 2013, 2/15, s. 87–107. DOI: https://doi.org/10.21697/cl.2013.2.04.

[246] *Ibidem*, 1919, nr 12, s. 129.

[247] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Dębowczyk M., *Charyzmatyczny społecznik. Ksiądz Antoni Kwiatkowski (1861–1926)*, [w:] *W duchu i prawdzie: wybrane sylwetki Kościoła lubelskiego (1805–2005)*, red. H. Misztal, Wyd. Gaudium, Lublin 2005, s. 493–498.

Dębowczyk M., *Ks. Antoni Kwiatkowski (1861–1926). Kapłan z wiary uczynny*, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Lublin 2006.

Dębowczyk M., Pytlak U., *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Warszawa 2016.

Florek-Łuszczki M., *Higienizacja polskiej wsi jako ruch socjomedyczny*, Lublin 2015.

Garlicka A., *Prasa w Królestwie Polskim pod okupacją niemiecką i austriacką (1915–1918)*, [w:] *Prasa Polska w latach 1864–1918*, [aut. Z. Kmiecik i in.], Wyd. PWN, Warszawa 1976, s. 272–291.

Głazik M., *Stulecie bychawskiego szpitala*, „Głos Ziemi Bychawskiej" 2009, nr 7 (210), s. 2–3.

Kmiecik Z., *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1975, r. 14, z. 2–3, s. 145–274.

Kmiecik Z., *Ruch oświatowy na wsi: Królestwo Polskie 1905–1914*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963.

Koprukowniak A., *Lokalna społeczność gminy bychawskiej i jej aktywność 1864–1918*, Wyd. UMCS, Lublin 1995.

Koprukowniak A., *Miasteczko (osada) i sąsiedztwo na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales UMCS, Sectio F, Historia" 2005, vol. 60, s. 301–312.

Koprukowniak A., *Niepodległość Polski na łamach „Nowej Jutrzenki"*, „Rocznik Lubelski" 1991–1992, t. 33–34, s. 55–70.

Krawczyk A., *Działalność charytatywna ks. Antoniego Kwiatkowskiego*, [w:] *Dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce i w archidiecezji lubelskiej*, red. nauk. A. Mieczkowski, Wyd. Norbertinum, Lublin 1997, s. 113–127.

Mazurek P., *Działalność społeczna księdza Antoniego Kwiatkowskiego*, „Roczniki Filozoficzne" 1975, t. 23, z. 2, s. 93–108.

Mazurek P., *Poglądy i działalność ks. A. Kwiatkowskiego*, rozprawa doktorska, Lublin 1996, mszps Archiwum KUL.

Mazurek P., Styk J., *Ksiądz Antoni Kwiatkowski (1861–1926)*, [w:] *Sól ziemi naszej*, red. W. Zakrzewski, Lubelskie Wydawnictwo Diecezjalne, Lublin 1989, s. 43–51.

Michalski J., *Historia lecznictwa w rejonie Bychawy od 1835 roku*, [w:] *Dzieje Bychawy*, red. R. Szczygieł, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Bychawa–Lublin 1994, s. 187–195.

Migryt D., *Z historii bychawskiego szpitala*, „Głos Ziemi Bychawskiej" 2009, nr 7 (210), s. 4.

Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna doby popowstaniowej (1865–1915): jej funkcje społeczne i „geografia" wydawnicza*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Wyd. PWN, Warszawa 1991, s. 185–228.

Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wyd. PWN, Warszawa–Łódź 1982.

Projekt Sprawozdania z Działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za Rok 1914, [s. l], 1914.

Przegaliński A., *Zarys działalności oświatowej Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2010, t. 7, s. 39–59.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 04:49:13

Walkowska D., *Drukarnia Kossakowskich (1846–1939)*, [w:] *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku*, red. B. Szyndler, Wyd. UMCS, Lublin 1988, s. 127–153.

Czasopisma

„Głos Regionalistów: dodatek do Głosu Ziemi Bychawskiej", Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Bychawa 1999–.
„Głos Ziemi Bychawskiej", Rada Miejska m. Bychawa; Społeczne Liceum Ogólnokształcące (Bychawa); Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Bychawa 1996–.
„Nowa Jutrzenka": tygodniowe pismo obrazkowe: wychodzi co czwartek [red. i wyd. Antoni Kwiatkowski], Lublin 1908–1924.
„Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem za Rok 1910" [s. n.], 1908–1911.

Online

Rys historyczny Rejonowego Banku Spółdzielczego w Bychawie, [online], https://www.rbsbychawa.pl/historia-banku,190.html [dostęp: 29.03.2022].
Portal genealogiczny *Lubelskie Korzenie*, [online], https://regestry.lubgens.eu/viewpage.php?page_id=1057 [dostęp: 21.06.2022].
Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, [online] http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/270#structure [dostęp: 21.06.2022].
Biblioteka Cyfrowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, [online] http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/publication?id=16416&tab=3 [dostęp: 21.06.2022].
Centrum Kultury w Siennicy Różanej. Muzeum Kultury Siennickiej, [online], https://kulturasiennica.pl/uncategorized/dary-do-muzeum/ [dostęp: 15.06.2022].
Płońsk24.pl: portal dobrze poinformowanych, [online], http://www.plonsk24.pl/aktualnosc-10-1221-burmistrz_podzieli_sie_zbiorami.html [dostęp: 15.06.2022].
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Lokalnego „Mokrelipie", [online], https://mokrelipie.blogspot.com/2013/03/jakob-raciborski-poeta-z-mokregolipia.html [dostęp: 05.09.2022].
Strona PDF World Slide, [online], https://pdfslide.net/documents/jakub-raciborski-skladindd.html?page=1 [dostęp: 05.09.2022].